WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 23 MARCA 1978 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 67 (10 346) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Światowy Dzień Meteorologii

Ewolucja klimatu

WARSZAWA PAP. Przypadający dziś Światowy Dzień Meteorologii jest w br. obchodzony pod hasłem „Meteorologia dla przyszłości". Jest to program badań długotrwałych anomalii pogodowych i ewolucji klimatu.

WŚRÓD uczonych - meteorologów i klimatologów — panują sprzeczne opinie nt. zachodzących zmian klimatycznych. Oceny amerykańskie mówią o stabilności klimatu lub jego ochładzaniu. Amerykanie przypuszczają, że do końca stulecia klimat kuli ziemskiej będzie taki jak obecnie.

Specjaliści radzieccy są zdania, że grozi nam ocieplenie. Obserwuje się ostatnio wzrost średnich temperatur — co przypomina wahnięcie ciepła w latach trzydziestych. Jednocześnie widać coraz wyraźniej wpływ gospodarki człowieka na zmiany klimatyczne. Jeśli tempo spalania węgla i ropy będzie wzrastać tak jak w ostatnich latach, pod koniec stuleci zwiększy się znacznie warstwa dwutlenku węgla w atmosferze. Przyniesie to dość znaczne ocieplenie i to w stosunkowo krótkim czasie. Najbardziej radykalne hipotezy zakładają, że za 20—30 lat Europa środkowa, a więc i Polska, będzie miała klimat śródziemnomorski.

29 marca posiedzenie Sejmu PRL

PREZYDIUM Sejmu informuje, że postanowiło zwołać 15 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 29 marca 1978 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 12.00.

PORZĄDEK dzienny posiedzenia przewiduje:

— informację rządu o realizacji uchwały Sejmu z dnia 21 listopada 1974 r. o dalszą poprawę wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa oraz o programie realizacji uchwały XI Plenum KC PZPR;

— informację ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska o sposobie realizacji wniosków zgłoszonych w toku kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego;

— pierwsze czytanie przedstawionego przez Radę Państwa projektu ustawy o zmianie ustawy o radach narodowych.

Przypominamy

Od 2 kwietnia czas letni

W NOCY z 1 na 2 kwietnia przesuniemy wskazówki zegara z godziny 24 na godzinę 1. Od tej chwili do 31 września obowiązywać będzie w Polsce czas letni, w miejsce środkowoeuropejskiego — wschodnioeuropejski.

Motywy jego wprowadzenia wiążą się głównie z sytuacją w energetyce.

Ingmar Bergman kontra telewizja

SZTOKHOLM PAP. Znakomity szwedzki reżyser, Ingmar Bergman odebrał programowi 2 telewizji szwedzkiej — w którym nadawana jest większość pozycji kulturalnych — prawo zakupu i emisji wszystkich swoich dzieł filmowych i teatralnych. Powodem było nadanie w tym programie relacji z postępowania przeciwko Bergmanowi, wszczętego przez szwedzkie władze podatkowe pod zarzutem niezgodnego z przepisami prowadzenia przez reżysera spraw finansowych. Bergman uznał, że audycja była nieobiektywna i przedstawiała go w niekorzystnym świetle.

Protesty przeciw wyrokowi śmierci na Bhutto

Niespokojnie w Pakistanie

○ Masowe aresztowania demonstrantów
○ Pierwsza publiczna egzekucja

DELHI PAP. Wydany przez sąd w Lahore w ubiegłą sobotę wyrok śmierci na przewodniczącego Pakistańskiej Partii Ludowej, byłego premiera Zulfikara Ali Bhutto wywołał falę protestów w całym kraju, na które władze wojskowe odpowiedziały masowymi aresztowaniami.

W PROWINCJI Sind aresztowano ponad 600 osób protestujących przeciwko wyrokowi. W samej tylko stolicy tego stanu, Karaczi, aresztowano 140 osób.

W QUETCIE — stolicy Beludżystanu — został aresztowany były minister informacji w rządzie Bhutto, Tahir Mohammad Kan. W Rawalpindi sąd wojskowy skazał na rok ciężkich robót pułkownika Habiba Ahmeda — jednego z przywódców Pakistańskiej Partii Ludowej i byłego członka Zgromadzenia Narodowego. Ahmeda uznano winnym pogwałcenia ustawy o zakazie działalności politycznej, ponieważ brał on udział w demonstracjach przeciwko skazaniu Bhutto.

SAM Bhutto nie wystąpił jeszcze z odwołaniem od wyroku sądowego. Może to zrobić w ciągu 7 dni, czyli do najbliższej soboty. Władze nie pozwoliły dotąd obrońcy Bhutto, byłemu prokuratorowi generalnemu Pakistanu J. J. Bachtiarowi na spotkanie ze swoim klientem.

Napiętą sytuację w Pakistanie pogorszył jeszcze fakt zapowiedzianego przez władzę publicznego powieszenia w Lahore 3 osób oskarżonych o uprowadzenie i zabicie młodego człowieka. Będzie to pierwsza w 30-letniej historii Pakistanu publiczna egzekucja. Już we wtorek władze podjęły nadzwyczajne środki zapobiegawcze w Lahore.

Dziewczyny pię knieją na wiosnę...
(Fot. CAF-Radkiewicz)

Wojska izraelskie przygotowują się do wycofania z Libanu

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Tel-Awiwu, że Izrael poczynił przygotowania do wycofania swych wojsk z Libanu południowego. Szef sztabu generalnego armii izraelskiej, gen. Gur oświadczył w środę, iż wycofanie zależy od tego w jak szybkim czasie siły pokojowe ONZ rozpoczną nadzorowanie tego rejonu.

Dziś rano przybyło do Bejrutu 200 spadochroniarzy francuskich, którzy zasilą wojska ONZ w Libanie południowym. Panuje tam spokój; nie zanotowano w ostatnich 24 godzinach starć zbrojnych.

XIII Szczeciński Tydzień Teatralny

Dziś — ostatnie spektakle

CZŁONKOWIE komisji artystycznej XIII Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego: Bożena Frankowska, Jacek Błędowski, Edmund Kieszkowski, Jan Machulski i Jan Siekiera zostali wczoraj przyjęci przez sekretarza KW PZPR Ryszarda Rafajłowicza. W toku rozmowy potwierdzono ogromną popularność Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego, zwłaszcza w środowisku robotniczym. Mówiono także o potrzebie wzbogacenia festiwalu o nowe formy, przewidując wśród nich udział najmłodszej generacji aktorów — studentów i absolwentów szkół teatralnych w kraju.

Aktorzy krakowskiego Teatru „Miniatura", którzy przyjechali na STT z przedstawieniem „Hamleta 70" oraz przebywający w naszym mieście rektor PWST w Krakowie — dyrektor Teatru im. Słowackiego Jerzy Krasowski byli podejmowani przez załogę statku PŻM m/s „Podhale".

(Dokończenie na str. 2)

Niedyskrecje „Sterna"

Współpraca przemysłu z kontrwywiadem

BONN PAP. Jeżeli aktywni członkowie związków zawodowych mają kłopoty ze znalezieniem zatrudnienia, przyczyną tego jest często nie brak pracy, lecz fakt, że szefowie wydziałów personalnych rozporządzają informacjami przekazanymi im przez urzędy ochrony konstytucji (kontrwywiad RFN) — pisze hamburski tygodnik „Stern" ujawniając konszachty między wielkim przemysłem a kontrwywiadem, które prowadzą do powstania de facto „czarnych list" z nazwiskami ludzi „niewygodnych" dla prywatnego przedsiębiorcy.

„Stern" zastrzega, że nazwiska znane redakcji zostały w tekście zmienione. „Zainteresowani — pisze tygodnik — muszą pozostać anonimowi, aby nie cierpieli jeszcze bardziej w wyniku tajnego współdziałania szefów personalnych i stróżów konstytucji".

JEDNO z nazwisk — Rainer Lucht — nie jest zmienione. 27-letni Lucht pracował jako ślusarz w firmie samolotowej „Messerschmitt-Boelkow-Blohm". Za to, że wniósł skargę do rady zakładowej i kierownictwa zakładu na obniżenie dodatku za prace akordowa, został wyrzucony z pracy.

Od tego czasu Lucht stara się bezskutecznie znaleźć pracę. Próbował w filii Philipsa „Volvo", gdzie go zwolniono rzekomo z powodu „niedostatecznych kwalifikacji", w jednej z hamburskich firm sprzętu transportowego, w firmie urządzeń klimatyzacyjnych — wszędzie z tym samym skutkiem. Nasunęło mu to podejrzenie, że istnieją „czarne listy", które mają dopomóc zakładom do trzymania się z dala od robotników zbyt aktywnych w związkach zawodowych.

PRZYKŁAD Luchta jest jednym z przytoczonych przez „Stern". Tygodnik stwierdza przy tym, że krajowy urząd ochrony konstytucji w Hamburgu nie kwestionuje współpracy z wielkimi przedsiębiorstwami, dowodzi natomiast, że „nie przekazuje szczegółów na temat działalności politycznej czy też związkowej inwigilowanych". Zdaniem „Sterna", przeczą temu fakty.

Wkrótce dymisja rządu francuskiego

PARYŻ PAP. W środę, 22 marca, odbyło się posiedzenie francuskiej Rady Ministrów, na którym premier Raymond Barre wyraził gotowość złożenia dymisji swego rządu „w czasie, który prezydent republiki uzna za stosowny". Prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing, zdecydował, że dotychczasowa Rada Ministrów będzie nadal pełnić swe funkcje. Powszechnie przypuszcza się jednak, że dymisja rządu zostanie przyjęta 3 kwietnia, kiedy to na pierwszym posiedzeniu zbierze się nowo wybrane Zgromadzenie Narodowe.

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Złom i makulatura – do przerobu ◆ Przedsiębiorstwa przed trybunałem ◆ Trybuna Czytelników

Egz. obow. Reg. 16 / 78

Niedostatek usług — nadal dotkliwy

CORAZ WIĘKSZY POPYT NA WYROBY PRZEMYSŁOWE

WARSZAWA PAP. Zmiany w strukturze spożycia, jakie obserwujemy w naszym kraju w latach siedemdziesiątych, świadczą o tworzeniu się coraz nowocześniejszego modelu konsumpcji, zbliżonego do modelu typowego dla państw wysoko rozwiniętych.

PRZEKSZTAŁCENIA te są bezpośrednim wynikiem rosnących dochodów ludności. Przypomnijmy, że w 1976 r. wyniosły one 1 bilion 87 miliardów zł i były ponad 2-krotnie większe niż w 1970 r.

TEN NIEUSTAJĄCY od 1971 r. postęp w materialnym zabezpieczeniu ludzi pracy i ich rodzin znajduje widoczne odbicie w szybko zwiększającym się zapotrzebowaniu mieszkańców miast i wsi szczególnie na wyroby nieżywnościowe, zwłaszcza zaś na artykuły bardziej luksusowe, lepsze pod względem jakości i walorów techniczno-eksploatacyjnych.

Zakupy wyrobów przemysłowych wzrosły w 1976 r. w porównaniu z rokiem 1970 prawie o 80 proc. w przeliczeniu na 1 mieszkańca, a więc w stopniu znacznie wyższym niż artykułów spożywczych. Warto podkreślić, że w owej średniej (liczac w cenach stałych 1971 r.) zakupy przedmiotów związanych z urządzeniem i utrzymaniem mieszkania powiększyły się w tym okresie o 137 proc., samochodów osobowych o 278 proc., odzieży o ponad 69 proc., artykułów związanych z higieną osobistą — o 120 proc. itp.

JEST to wielokrotnie potwierdzona prawidłowość ekonomiczna, polegająca na tym, że w miarę wzrostu dochodów udział wyrobów przemysłowych w ogólnych wydatkach systematycznie podnosi się.

ZNACZNIE gorzej przedstawia się sytuacja w zakresie usług. Nie dlatego, że popyt na nie jest niewielki, ale dlatego, że rozwój tej sfery działalności gospodarczej w dalszym ciągu nie nadąża za rosnącymi potrzebami. Wydatki na usługi charakteryzowały się wolniejszym tempem wzrostu niż wzrost spożycia ogółem, a znacznie wolniejszym — niż wzrost spożycia wyrobów przemysłowych. W konsekwencji udział usług w łącznej wartości spożycia nie tylko nie zwiększa się, ale nawet nieznacznie maleje.

Z posiedzenia Prezydium WRZZ

Dobra ocena KBO — 1

KIEDY inspektor pracy Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa — Stanisław Klimasek stawia ocenę dobrą, znaczy to, że przedsiębiorstwo, które ją otrzymało, na pewno na to zasługuje. Taką ocenę otrzymał na wczorajszym posiedzeniu Prezydium WRZZ Kombinat Budownictwa Ogólnego nr 1 w Szczecinie.

Prezydium poświęcone było głównie ocenie realizacji programów poprawy warunków pracy, socjalno-bytowych oraz programów pracy ideowo-wychowawczej w przedsiębiorstwach podległych Szczecińskiemu Zjednoczeniu Budownictwa. Członkowie Prezydium odwiedzili w tym dniu budowę przy ul. Gontyny oraz fabrykę domów w Policach.

SPOTKANIA te poprzedziły wcześniejsze wizyty pracowników WRZZ w KBO-1, SPBO-2, SPBO-3, SPBO w Stargardzie oraz w SPISIE. Materiały przedstawiono na wczorajszym posiedzeniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele SZB, SPUSB-u i KBO-1. Prezydium pozytywnie oceniło działalność przedsiębiorstw SZB w omawianych dziedzinach. Postęp w zapewnieniu dobrych warunków pracy na budowach jest już widoczny. Nie budzi także większych zastrzeżeń działalność Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa.

JAK JEDNAK stwierdził przewodniczący WRZZ Bogusław Fikiel, tam, gdzie są wypadki, gdzie występuje jeszcze szereg zagrożeń, nie można być zadowolonym. Zarówno przedsiębiorstwa, jak i SZB mają wiele do zrobienia i to nie zawsze w sprawach dużej wagi, ale tych mniejszych, często nie dostrzeganych. Dotyczą one np. utrzymania porządku w istniejących, dobrych pomieszczeniach socjalnych. Skoro można je uporządkować w ciągu godziny na polecenie inspektora pracy, nie powinno być większych kłopotów na co dzień.

WYPADKI i zagrożenia powoduje złe składowanie materiałów, sprzyjające nie tylko ich niszczeniu, ale utrudniające przejazdy i dojścia do stanowisk pracy. Podobnie jest z niezabezpieczaniem otworów technologicznych np. w stropach. Podobnie i w innych sprawach wymagających systematycznej pracy z załogą, egzekwowania obowiązków, zwracania uwagi, uświadamiania. Praca na budowach w warunkach napiętych zadań jest już i tak ciężka, nie musi być jednak niebezpieczna.

Pozytywnie oceniono również realizacje programów pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg. Zawierają one wiele ciekawych form działalności. SZB winno jednak zwrócić większą uwagę na prace z młodzieżą w hotelach robotniczych, na kwaterach prywatnych, w OHP. Należałoby także tak ukierunkować działalność Domu Kultury Budowlanych, by służył on rzeczywiście pracownikom budownictwa. (tur)

„Kuligiem" na Zamek

Ostatnie prace

W ZAMKOWYCH pomieszczeniach są już wszyscy i wszystko: administracja, pracownicy sceny, garderoby, rekwizytornie, dekoracje w magazynach umieszczonych pod sceną. Kończy się podstawowy montaż urządzeń technicznych sceny. Częściowo zmontowany jest pulpit inspicjenta.

W toku jest zakładanie pulpitów nastawczych światła i informacyjnej mapy świetlnej. Odbywa się sprawdzanie prawidłowości działania poszczególnych instalacji świetlnych. Na Potulickiej, dokąd tyle lat szczecinianie wybierali się na spektakle Teatru Muzycznego — zajęte są tylko nieliczne pokoje potrzebne ze względu na przedstawienia, które odbywać się będą jeszcze w pierwszych dniach kwietnia. (jf)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Wejherowo" z Lubeki,
m/s „Kopalnia Sosnowiec" z Danii,
m/s „Huta Zygmunt" z Lubeki,
s/s „Katowice" z RFN,
s/s „Bielsko" z Danii,
m/s „Suwałki" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Turoszów" do Dunkierki ze Świnoujścia.

W PORCIE:

DZIŚ rano w Zespole Portowym Szczecin — Świnoujście przebywało łącznie z oczekującymi na redzie 55 statków różnych bander.

Z kolejnego rejsu do Włoch powrócił masowiec PZM m/s „Szczecin". Jednostka ta przywiozła do macierzystego portu całostatkową partię magnezytu, przeznaczonego dla hut w kraju.

Minionej doby dokerzy ZPSS przeładowali ogółem 71 613 ton różnych towarów.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Minął półmetek hokejowych MŚ

WCZORAJ hokeiści uczestniczący w belgradzkich mistrzostwach świata grupy „B" minęli półmetek turnieju. Każda z drużyn ma za sobą już cztery z siedmiu spotkań. Układ tabeli jest bardzo pomyślny dla biało-czerwonych. Polacy prowadzą stawce rywali, ale za wcześnie jeszcze by fetować powrót naszych hokeistów do grupy „A". Polaków czekają jeszcze trzy trudne spotkania — z Włochami (w czwartek), Japonią (w sobotę) oraz Rumunią (w niedzielę).

Wczoraj hokeiści Japonii zwyciężyli Rumunię 5:2 (1:0, 1:1, 3:1), a Szwajcaria pokonała Włochy 7:4 (0:1, 4:1, 3:2).

TABELA

1. Polska	6:0	29—9
2. Szwajcaria	6:2	21—16
3. Japonia	6:2	13—13
4. Węgry	4:4	11—14
5. Włochy	3:5	25—20
6. Rumunia	2:5	16—21
7. Norwegia	2:6	18—20
8. Jugosławia	0:6	8—28

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ KOBIET

W KOLEJNYCH meczach ekstraklasy piłki ręcznej kobiet doszło do dużej niespodzianki. Kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa chorzowski Ruch w piętnastym meczu rozgrywek stracił na własnym terenie pierwszy punkt po remisie ze stołeczną Skrą (15:15). Zaskoczeniem było wysokie zwycięstwo AZS Katowice w wyjazdowym meczu w Gdańsku nad tamtejszym Startem okupującym 3 miejsce w tabeli. Zwycięstwo po wyrównanym pojedynku odniósł też drugi z beniaminków — Start Elbląg nad Cracovią. W ostatnim meczu chorzowski AKS pokonał gładko Pogoń Szczecin. Zespół szczeciński zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i nic już prawdopodobnie nie uratuje go od degradacji.

Ruch Ch. — Skra W-wa 15:15 (9:9)
AKS Ch. — Pogoń Szcz. 20:15 (9:6)
Start Gd. — AZS Kat. 8:23 (4:10)
Start Elbląg — Cracovia 14:12 (9:6)

KPT. ZDZISŁAW PUCHALSKI W SYDNEY

DO PORTU w Sydney (Australia) zawinął jacht „Miranda", na którym nasz żeglarz kpt. Zdzisław Puchalski kontynuuje swój samotny rejs dookoła świata.

Kpt. Puchalski pokonał odcinek Noumen (Nowa Kaledonia) — Sydney w 9 dni, żeglując w bardzo ciężkich warunkach i z uszkodzonym bomem. Żeglarz czuje się bardzo dobrze, ale będzie musiał nieco dłużej pozostać w Sydney, aby wyremontować swój jacht przed dalszą podróżą. „Miranda" płynie trasą północną przez Kanał Panamski w kierunku Japonii, przez porty w Australii, a potem przez Ocean Indyjski.

PUCHAR ŚWIATA W HOKEJU NA TRAWIE

W KOLEJNYCH meczach Pucharu Świata w hokeju na trawie w Buenos Aires padły wyniki: W grupie „A", w której grają Polacy, Kanada zwyciężyła Indie 3:1, a Australia — pokonała Anglię 2:0. W grupie „B" Pakistan rozgromił 9:0 Irlandię.

W drugim swoim meczu w Pucharze Świata Polska przegrała z Anglią 0:3 (0:1).

„TOTO" BRUGNON NIE ŻYJE

SŁAWNY tenisista okresu międzywojennego jeden z czwórki „muszkieterów francuskich" — Jacques Brugnon nie żyje W latach 1927—32, kiedy to Francia triumfowała w rozgrywkach o Puchar Davisa, popularny „Toto" Brugnon był podpora drużyny obok Jeana Borotry, Henri Cocheta i Rene Lacoste'a. Brugnon występował przede wszystkim w grze podwójnej. Był mistrzem Wimbledonu 4-krotnie w latach 1928—33. Zmarł w wieku 82 lat.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ PŁYWACKI JUNIORÓW W OLSZTYNIE

ROZPOCZĄŁ się w Olsztynie międzypaństwowy mecz pływacki juniorów z udziałem reprezentacji Bułgarii, Czechosłowacji oraz dwóch zespołów Polski. W pierwszym dniu zawodów Renata Damiecka pobiła rekord Polski juniorek do lat 15 w wyścigu na 100 m st. mot. uzyskując rezultat 1.04,9. Po 15 konkurencjach prowadzi Polska I — 76 pkt przed CSRS — 57, Bułgaria — 33 i Polską II — 31 pkt.

GRECJA — CSRS 0:1

W SALONIKACH rozegrano towarzyski międzypaństwowy mecz piłkarski, w którym Grecja przegrała z Czechosłowacją 0:1.

BELGIA — AUSTRIA 1:0

W CHARLEROI rozegrano między państwowy, towarzyski mecz piłkarski, w którym Belgia wygrała z Austrią 1:0.

Niebawem pierwsza turbina — gigant

ELBLĄG PAP. W Zakładach Mechanicznych „Zamech" w Elblągu, kończy się budowę pierwszej polskiej turbiny parowej o mocy 360 megawatów. Ta nowoczesna maszyna wyprodukowana została wg licencji znanej firmy szwajcarskiej „Brown Boveri Company".

Polska prapremiera „Ogrodnika z Tuluzy"

ŁÓDŹ PAP. Z polską prapremierą sztuki Georga Kaisera „Ogrodnik z Tuluzy" wystąpił 22 bm. Teatr Ziemi Łódzkiej. Autor podjął temat miłości i zazdrości. Sztukę przetłumaczyli Małgorzata Maciejewska i Jan Perz, który ją też reżyserował.

XIII Szczeciński Tydzień Teatralny

(Dokończenie ze str. 1)

„PRZEDSTAWIENIE Hamleta we wsi Głucha Dolna", „Niejaki Piórko" i „Hamlet 70" — to tytuły sztuk, które złożyły się na wczorajszy program ogólnopolskiego przeglądu zawodowych teatrów małych form. Dzień ten otworzył Teatr Klubu „13 Muz" przedstawieniem reżyserowanym przez Bogdana Cybulskiego w oprawie scenograficznej Marcina Jarnuszkiewicza. Dramatyczny tekst sztuki Bresana przekazali szczecińscy aktorzy: Anna Lenartowicz, Krystyna Niemczyk, Bogdan A. Gierszanin, Michał Lekszycki, Jacek Opolski, Andrzej Oryl, Sylwester Woroniecki i Ryszard Zieliński.

Drugą propozycją sceniczną był monodram w wykonaniu Andrzeja Burzyńskiego, aktora Teatru im. S. Jaracza w Olsztynie. Spektakl, według tekstu Henri Michaux, reżyserował Zbigniew Wróbel. Ostatnim tego dnia przedstawieniem był „Hamlet 70" Bohdana Drozdowskiego, w reżyserii Jerzego Krasowskiego, scenografii Anny Sekuły, a zagrany przez Andrzeja Balcerzaka i Krzysztofa Jędryska z krakowskiego Teatru „Miniatura".

DZIŚ przedstawione będą publiczności w Klubie „13 Muz" ostatnie dwa spektakle: „Kiedy ranne wstają zorze" Marka Nowakowskiego z Bielska-Białej oraz „Z Majakowskim sam na sam" z Kalisza. Następnie jury uda się na obrady, a publiczność obejrzy gościnny występ studentów III roku łódzkiej szkoły teatralnej w sztuce „Widok z mostu" Arthura Millera. Wybór laureatów odbędzie się tu dwutorowo: głosami publiczności oraz werdyktem komisji artystycznej pod przewodnictwem Jana Machulskiego.

Także dzisiaj kończy się przegląd toczący się w Domu Kultury Stoczni. I tutaj także zostanie wybrany najlepszy spektakl oraz — po raz pierwszy — najlepszy aktor Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego. (jf)

Rozmowa z Janem Machulskim

PRZEWODNICZĄCYM jury XIII Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego jest Jan Machulski, założyciel i dyrektor Teatru Ochoty w Warszawie, znany aktor, wykładowca PWSFTiT w Łodzi. Poprosiliśmy go o rozmowę na temat tej wielkiej szczecińskiej imprezy teatralnej, w której niejednokrotnie mieliśmy okazję oklaskiwać teatr i samego Machulskiego.

— OD 6 lat uczestniczę w szczecińskich przeglądach teatrów małych form. Tym razem występuję w zmienionej roli. Zawsze byłem tym, „którego jedzą" teraz „ja jem". Mówiąc serio: spojrzenie z drugiej strony, możność obejrzenia wszystkich uczestniczących w konkursie aktorów i zespołów pozwala mi pogłębić świadomość o tym festiwalu.

— Czy istnieje różnica między widzem, odwiedzającym Teatr na Ochocie, a tym, który przychodzi na STT?

— Wiem, że w Szczecinie jest wyrobiona publiczność. I że ma ona duże wymagania. Do naszego teatru przychodzą ludzie przypadkowi; niejednokrotnie w ogóle po raz pierwszy przestępują oni próg teatru. My więc kształtujemy odbiorców od początku.

— W rozmowach nie ukrywa pan swego wrażenia, w związku z faktem, iż festiwal odbywa się równolegle także w Domu Kultury Stoczni. Teatr „Ochoty" jest ubiegłorocznym laureatem publiczności stoczniowej...

— To jest krajowy ewenement, takie zainteresowanie i zbliżenie. Nasze kontakty nie były jednorazowe. Grupa stoczniowców przybyła do nas ze swą nagrodą: pięknym gobelinem z makietami statków. Stoczniowcy także byli w Warszawie na spektaklu „Miesiąca na wsi" i wytworzyły się między nami stosunki wręcz towarzyskie...

— Wróćmy do formuły naszego tygodnia teatrów małych form. Czy zmieniłby pan coś w jego kształcie?

— Myślę o tym, czy nie można by — tak jak to widziałem w Awignonie — urządzać spotkań aktorów z uczniami, w klubach, w różnych środowiskach a także z samymi ludźmi teatru dla podjęcia dyskusji zarówno o warsztacie aktorskim jak i o problemach o których mówi się ze sceny. Coś podobnego nasz Teatr „Ochoty" robi co roku w Zamościu. Jedziemy tam w lipcu i przygotowujemy sztukę. Przez cały czas dzieje się to publicznie, z udziałem wszystkich, kogo to ciekawi. Dzieci się bawią między nami, podzlatują, słuchają, znają cytaty z Szekspira. Przedstawiciel władz miejskich Zamościa zdziwił się nawet, że tyle tych dzieci jest w mieście. Nasz pobyt kończymy premierą. Jednym przedstawieniem.

— Czy nie wpływa to na utratę przez teatr jego tajemnic?

— Zupełnie nie. Ludzie obserwują po prostu umiejętności aktorów. To tak jak ze sztukmistrzem. Nie musi stać na arenie, w światłach, żeby znienacka wyciągnąć pani z rękawa chusteczkę. I tak się pani będzie zastanawiała: jak on to robi?

— Teatr, pańskim zdaniem obecnie powinien być...

— ...albo autentyczny, naturalny, niekłamany albo będący cały udawaniem. Ale nie robiący udawania autentyzmu

Rozm.: J. Frydrykiewicz

W RPA trzy czwarte ludności żyje w warunkach niewolnictwa, a wszelkie przejawy oporu spotykają się z represjami ze strony białej mniejszości.

NA ZDJĘCIU: „Tylko dla białych" — głosi napis nad oddzielnymi schodami prowadzącymi do kas kolejowych pod Johannesburgiem.

(Fot.: CAF-Camera)

Oltenia plus „Citroen" czyli...

Rumuński maluch — „OLTCIT"

— KIEDY kupujesz samochód?

— NIE teraz. Czekam na „OLTCIT".

Takie pytanie i taka odpowiedź jest nie tylko w Bukareszcie, ale w całej Rumunii na porządku dziennym. W stolicy Oltenii, mieście Kralowa, trwa bowiem budowa fabryki, która będzie dla Rumunii tym, czym jest dla nas Bielsko-Biała, gdzie schodzą z taśm „maluchy".

Prototyp rumuńskich „maluchów" powstał w pracowniach Citroena we Francji. Dwie wersje silnika: 800 ccm i 1000 lub 1100 ccm, pięć wersji karoserii. Rocznie ma schodzić z taśm w pierwszym etapie 130 tys. samochodów. Rozruch przewidziany jest na 1979 lub 1980 rok, a ów pierwszy etap to 1982 r.

W myśl rumuńsko-francuskiej umowy połowa produkcji ma być przekazywana do sieci handlowej Citroena, który zastrzegł się, że szczególnie w początkowej fazie zakłady będą nadzorować Francuzi. Umowa przewiduje, że już po realizacji pierwszego etapu w kadrze inżynieryjno-technicznej i kontroli wykonania Francuzi stanowić będą 50 proc.

Same zakłady „OLTCIT" też mają swój prototyp, na którym mają być wzorowane. Są nim zakłady Citroena w Aubervilliers pod Paryżem, uważane za jedne z najnowocześniejszych w Europie.

W tym roku zakłady w Colibasi pod Piteszti mają wyprodukować 75 tys. znanych i u nas aut na licencji Renault 12 — Dacia 1300. Licencja już wygasła, wszystkie części pochodzą z rumuńskich fabryk, a obecnie konstruktorzy w Colibasi pracują nad unowocześnieniem samochodu i zastosowaniem do niego także silników 1400 ccm i 1600 ccm. Zakłada się że w 1980 r. produkcja osiągnie 150 tys. sztuk, a będą wśród nich produkowane już i obecnie typy: luksusowy „pick up" oraz odmiany combi, sanitarki i inne.

Tak więc produkcja Dacii, rozpoczęta w 1971 r., nadal będzie się rozrastać, jak przystało na „starszego brata" OLTCITA. Łącznie jeździ już w samej tylko Rumunii (a przecież ok 25 proc. produkcji idzie na eksport) ponad 350 tys. tych samochodów osobowych.

Ciekawe, że tak jak wielu naszych samochodziarzy psioczyło na „Warszawę", a teraz jej żałuje, tak i kierowcy rumuńscy mówią o Dacii 1100 w superlatywach. Fachowcy jednak twierdzą, że „OLTCIT 1100" będzie poza konkurencją. — Będzie to „bomba" sezonu — zapewniał mnie jeden z rumuńskich rajdowców.

Jeśli już mowa o autach na szosach Rumunii, to warto wspomnieć, że samochody ciężarowe różnych typów produkują zakłady w Braszowie. Są to wozy o silnikach głównie diesłowskich, oparte na licencjach RFN. Natomiast konstruktorzy rumuńscy szczyca się łazikiem „Aro" produkowanym w Cimpulung, miejscowości położonej w połowie drogi między Piteszti i Braszowem.

Kiedy byłem niedawno na pokazie sprawności terenowej tego wozu, kiedy wyczyniali na nim — a właściwie na nich, bo chodzi o kilka typów bardzo do siebie podobnych — prawdziwe cuda (forsując gruzów i kamieni, obszary żwirkiego piasku) poinformowano mnie że „Aro" w swoim dorobku ma znaczne sukcesy. Dwa szczególnie poważne — pierwsze miejsce w rajdzie pustynnym w Iraku w 1973 r. kiedy w pobitym polu znalazły się Land Rovery i Jeepy oraz zwycięstwo w rajdzie transafrykańskim — 17 tys. km — w 1975 r. Fabryka w Cimpulung nie może podołać zamówieniom i dlatego rozbudowuje się tak, aby w 1980 r. mogła dać dwadzieścia tysięcy tych aut rocznie. Będzie to prawie podwojenie obecnej produkcji.

Wszystko to są dobre prognozy dla rumuńskich miłośników „4 kółek", tylko tyle, że... połowa wszystkich posiadaczy samochodów osobowych w Rumunii otrzymała prawo jazdy w... ostatnim pięcioleciu. A wśród nich bardzo powszechni są „niedzielni kierowcy". Dlatego też apeluje do zmotoryzowanych turystów z Polski — jedźcie po drogach rumuńskich z wielką ostrożnością. Trzymajcie się ściśle przepisów. Ale czy istnieją na świecie takie drogi, na których nie powinny być wypisane wołowymi literami takie właśnie apele?

STANISŁAW LEWANDOWSKI
(Bukareszt — PAP)

Z tajników szpiegostwa

CIA i U-2

KATASTROFA lotnicza, jaka wydarzyła się przed dziesięcioma tygodniami w angielskiej bazie wojskowej na Cyprze — Akrotiri, pociągnęła za sobą śmierć pięciu osób (pilota i 4 pracowników centrum kontroli lotów) oraz spowodowała u dalszych siedmiu ciężkie obrażenia cielesne. Przebieg wydarzenia był następujący: krótko po starcie amerykański samolot szpiegowski typu U-2, mając pełne zbiorniki paliwa, runął na budynek.

Wypadek ten ponownie przypomniał opinii publicznej, iż osławiona CIA (Centralna Arencia Wywiadowcza USA) począwszy od 1955 r. stale wysyła przeciwko krajom Europy, Afryki i Azji, produkowane przez skompromitowany nie tak dawna monstrualnych rozmiarów afera łapówkową kalifornijski koncern Lockheed — samoloty szpiegowskie, co w ostatnim dwudziestoleciu spowodowało niejeden konflikt międzynarodowy. Ponadto zdarzenie w Akrotiri pozwoliło zdemaskować jeszcze jedną z wielu metod CIA w dziedzinie kamuflażu lotniczego wywiadu. Stwierdzono bowiem, że U-2 startowały i startują nie z baz amerykańskich, lecz z wojskowych lotnisk: brytyjskich, jak np. Wethersfield w hrabstwie Essex, zachodnioniemieckich — przykładem Spangdahlem, czy wreszcie omawiane lotnisko cypryjskie.

U-2 są do swych zadań specjalnie przystosowane, m. in. dzięki posiadaniu 29-metrowej rozpiętości skrzydeł, specjalnej budowie kadłuba i potężnym zbiornikom paliwowym. Wszystko to pozwala powietrznemu szpiegowi na osiąganie prędkości rzędu 1 000 km/godz., wysokości do 26 tys. m i utrzymywanie się w powietrzu przez 12 godzin. Optyczne wyposażenie składa się z 8 całkowicie zautomatyzowanych kamer fotograficznych z ogniskowymi do 1 000 mm.

W zasięgu rozbitego w Akrotiri samolotu znajdowało się dziesięć państw europejskich, w tym sześć należących do wspólnoty socjalistycznej, 12 zachodnio- i środkowoazjatyckich oraz 8 afrykańskich. Znamienne jest, iż o stacjonowaniu na Cyprze omawianego U-2 rząd cypryjski nie był wcale powiadomiony. Warto również podkreślić, że zebrane drogą lotniczego wywiadu materiały związane z państwami bliskowschodnimi CIA regularnie przekazywała wywiadowi Izraela. (lz)

Tajwan

Czang Czing-kuo prezydentem

CZANG CZING-KUO, syn zmarłego generalissimusa Czang Kai-szeka wybrany został przeważającą większością głosów prezydentem Tajwanu. Ojciec jego zajmował to stanowisko przez blisko 30 lat.

Wybór Czanga na prezydenta był już od dawna uważany za pewnik, gdyż rządząca na Tajwanie partia Kuomintangu, której jest on przewodniczącym rozporządza 85 procentami mandatów w zgromadzeniu narodowym.

Czang był od najmłodszych lat bliskim współpracownikiem swego ojca. W roku 1972 został on mianowany premierem reżimu tajwańskiego. Pełnił te funkcje do dnia dzisiejszego.

Czang Kai-szek zmarł 5 kwietnia 1975 roku.

Nowe tańce

BONN PAP. Na tegorocznym międzynarodowym kongresie nauczycieli tańca towarzyskiego w Monguncji (RFN) postanowiono wylansować dwa tańce: „bonbon" i „soul-cha-cha", zwany także inaczej „cha-cha-chustle". Oba tańce rytmem i krokami przypominają tańczoną 20 lat temu „cza-cza". Podobne są ruchy rąk i bioder. Oba tańce pochodzą z Ameryki Łacińskiej.

Premier Callaghan udał się do Waszyngtonu

LONDYN PAP. Premier W. Brytanii James Callaghan udał się wczoraj do Waszyngtonu. Przeprowadzi on rozmowy z prezydentem Carterem, których głównym tematem będą trudności gospodarcze świata kapitalistycznego. Jak ocenia się w Londynie, szef brytyjskiego gabinetu przedstawi w Waszyngtonie propozycje stabilizacji dolara, którego słabość stwarza wielkie trudności m. in. W. Brytanii.

W stanie Nowy Jork

Przywrócenie kary śmierci?

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ustawodawcze Nowego Jorku opowiedziało się za przywróceniem w tym stanie kary śmierci. Sprawa ta stała się obecnie głównym punktem batalii politycznej. Przegłosowany projekt przewiduje zagrożenie karą śmierci kilku przestępstw: zabójstwa policjanta, zlecanie zabójstw płatnym bandytom oraz morderstwa popełnione podczas napadu z bronią bądź gwałtu.

Aktualności DNIA

FIASKO ROZMÓW IZRAEL—USA

KOMENTUJĄC zakończone w środę w Waszyngtonie rozmowy amerykańsko-izraelskie, agencje piszą, że prezydent Jimmy Carter i premier Menachem Begin nie zdołali zająć wspólnego stanowiska na temat zasad bliskowschodnich negocjacji pokojowych. Przedstawiciele administracji USA twierdzą jednakże, że nie może być mowy o kryzysie w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem mimo różnic poglądów przywódców obu państw w niektórych fundamentalnych kwestiach.

PROJEKT DEKLARACJI UNESCO

PRZEDSTAWICIELE 99 państw członkowskich UNESCO opracowali projekt deklaracji na temat uprzedzeń rasowych. Dokument ten zostanie przedstawiony do zatwierdzenia konferencji generalnej UNESCO, na jej najbliższej sesji. Apartheid i ludobójstwo — stwierdza m.in. projekt tego dokumentu — są zbrodnią przeciwko ludzkości i stanowią poważne zagrożenie światowego pokoju i bezpieczeństwa.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA FRANCJI

PREZYDENT Valery Giscard d'Estaing wygłosił 10-minutowe przemówienie telewizyjne, w którym przedstawił wnioski płynące z niedawnych wyborów. Zdaniem szefa państwa, olbrzymia większość Francuzów nie chce podziału politycznego kraju. Dlatego też w najbliższym czasie podejmie on próbę jego przełamania. Czas już na rozsądną współpracę obozu rządowego z lewicą i prezydent jest gotów spotkać się z przywódcami partii opozycyjnych.

MEDIACJE A. YOUNGA

WYSŁANNIK rządu USA, Andrew Young kontynuuje podróż po tzw. frontowych państwach Afryki południowej, udzielających poparcia ruchowi wyzwoleńczemu w Zimbabwe. Po rozmowach w Dar es Salaam z prezydentem Tanzanii Juliusem Nyerere przeprowadził on w środę konsultacje z przywódcą Zambii, Kennethem Kaundą. Emisariusz amerykański zabiega o wstrzymanie przez Front Patriotyczny Zimbabwe operacji zbrojnych w Rodezji przeciwko reżimowi Smitha.

BROŃ NEUTRONOWA DLA NATO?

NA KONFERENCJI prasowej w Pentagonie dowódca naczelny sił zbrojnych NATO w Europie, amerykański generał Alexander Haig, ponownie opowiedział się za dalszym zwiększaniem potencjału militarnego bloku północno-atlantyckiego. Kładł przy tym nacisk na potrzebę wyposażenia NATO w broń neutronową, utrzymując, że zrezygnowanie z niej postawiłoby USA i ich zachodnioeuropejskich sojuszników w obliczu poważnego niebezpieczeństwa.

NOWA PODRÓŻ KARAMANLISA

PREMIER Grecji, Konstantinos Karamanlis, przygotowuje się do nowej podróży do czterech krajów Europy zachodniej — Danii, Luksemburga, Holandii i Włoch. Poza wymianą poglądów na temat problemów dwustronnych, Karamanlis będzie się ponadto starał uzyskać zapewnienia od tych krajów odnośnie przyspieszenia procesu integracji Grecji z EWG.

ARESZTOWANIA W MEKSYKU

W STOLICY Meksyku aresztowano pod zarzutem malwersacji Eugenio Mendeza Docurro, obecnego wiceministra oświaty i ministra komunikacji w poprzednim rządzie prezydenta Luisa Echeverrii. Pod takim samym zarzutem aresztowano w ubiegłym roku Felixa Barra również byłego ministra w rządzie Echeverrii.

„Największe oszustwo stulecia" (5)

Przemysł fałszerzy obrazów

I TAK np. cynober kupowany przez Matisse lub Chirico w 1910 roku nie miał tego samego składu chemicznego co cynober używany przez współczesnych malarzy. Biel tytanowa, która została wprowadzona do handlu dopiero w 1918 roku, nie mogła być stosowana przez malarzy z XV lub XVI wieku.

Analizy te są jednak bardzo kosztowne i przeprowadza się je głównie w oficjalnych laboratoriach muzeów. Prywatni nabywcy rzadko mają do nich dostęp, a ponadto niektóre laboratoria nie ogłaszają wyników badań w obawie, aby nie zostały one wykorzystane przez fałszerzy dla własnych celów.

Pamiętamy, że van Meegeren — słynny podrabiacz dzieł Vermeera — skrupulatnie studiował naukowe metody wykrywania stosowane w latach trzydziestych i wykorzystał je, aby całkowicie zmylić ekspertów. Jego dzieło „Pielgrzymi z Emmaus", uznane za autentyk na podstawie różnego rodzaju eksperty, zarówno tradycyjnych jak naukowych, zostało zakupione w 1937 roku przez Stowarzyszenie im. Rembrandta za 500 000 florentów (później nabył ten obraz Goering).

Salvador Dali jeszcze dzisiaj wpada w gniew na wspomnienie tego monumentalnego oszustwa. **„Ja widziałem tylko niedobre zdjęcie fotograficzne tego obrazu i od razu spostrzegłem, że to falsyfikat. Kompozycja geometryczna obrazów Vermeera jest równie rygorystyczna co u Mondriana, natomiast kompozycja falsyfikatu wydawała się nie uporządkowana".**

Oczywiście pod względem technicznym trudniej jest, jak się wydaje, skopiować obraz dawnego mistrza niż obraz Picassa. Fałszerz musi nie tylko odtworzyć wszystkie pęknięcia i załamania na obrazie, ale również znaleźć drewno z epoki albo też w nowym drewnie wydrążyć dziurki, aby upozorować stoczenie przez korniki. To zresztą łatwo wykryć, gdyż dziurki wyborowane przy pomocy narzędzia są równomiernie okrągłe, podczas gdy korniki żłobią w drewnie kręte korytarze.

Problem fałszywych obrazów „jest tak stary jak świat" — mówi prof. Althoeffer, zajmujący się od lat tym zagadnieniem. W dawnych czasach, gdy jakiś magnat lub dygnitarz ofiarowywał drogocenny obraz drugiemu magnatowi — często ze względów dyplomatycznych — zwracał się jednocześnie do znanego malarza z prośbą o wykonanie kopii dzieła i tę kopię ofiarowywał w podarunku, zachowując dla siebie oryginał. Ottavio de Medici podarował księciu Mantui nie oryginalny portret papieża Leona X pędzla Rafaela, lecz jego kopię. Gdy książę Mantui dowiedział się o tym, był bardzo zmartwiony, ponieważ jednak kopię wykonał Andrea Del Sarto, „fałszywy Rafael" — który stał się „prawdziwą" kopią Andrea Del Sarto — pozostaje do dzisiaj koronnym atutem wielu historyków sztuki, gdy chodzi o ustalenie, co jest prawdziwe a co fałszywe.

A oto słynna historia chińskiego konia pociętego na sześć części, będąca jeszcze jednym dowodem, jak płynna jest granica między autentykiem a oryginałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZESTAW w paski na nadchodzącą wiosnę.

(Fot. CAF—AP)

Książki nadesłane

F. Zamojski „CHŁOPIEC ZNAD BZURY" — (MON, cena 20 zł).

A. Wiśniewski-Snerg „WEDŁUG ŁOTRA" — (Wyd. Liter., cena 20 zł).

J. Górkiewiczowa „NAJDLUŻSZY ROK" — (LSW, cena 37 zł).

H. Strzelecki „PARTYZANCI LOTNEJ" — (LSW, cena 62 zł).

S. Sierecki „ZADANIE SPECJALNE" — (MON, cena 14 zł).

W. Miś „OD WOJNY DO POKOJU" — (MON, cena 50 zł).

A. Niedl „DZIEJE TEATRU" — (PIW, cena 100 zł).

S. Szczypiorski „ORGANIZACJA" — (PWE, cena 60 zł).

H. Faulkner „CZERWONE LIŚCIE" — (PIW, cena 25 zł).

R. Sławecki „MANEWR, KTÓRY OCALIŁ KRAKÓW" — (Wyd. Lit., cena 50 zł).

C. Kupisiewicz „PRZEMIANY EDUKACYJNE W ŚWIECIE" — (WP, cena 25 zł).

I. Hercikova „INTRYGANTKA" — (Iskry, cena 18 zł).

J. Urbankiewicz „SEZON W ŁODZI NIE ZASZKODZI" — (WŁ, cena 30 zł).

E. Kosiarz „BITWY NA BAŁTYKU" — (MON, cena 140 zł).

Przedsiębiorstwa przed trybunałem

DOŚĆ znana firma sprzedawała za granicę folię „made in Poland" i czerpała z tego tytułu splendor należny eksporterowi. Cena tego produktu, po przeliczeniu, wynosiła dziesięć złotych za kilogram. Wszelkie próby zakupu tej folii przez krajowców były jednak oddalane w imię wyższych racji. Więc ci musieli tenże produkt importować, płacąc, po przeliczeniu, 22 złote za kilogram — w dewizach, rzecz jasna. Tak więc każdy kilogram eksportu oznaczał w istocie wydatek twardej waluty. Na szczęście znaleźli się sprawiedliwi. Sprawa znalazła się przed trybunałem arbitrażu gospodarczego. I tam dopiero zwyciężył społeczny interes.

Wektory gospodarki

CASUS „folia" nie należy do wyjątków. Wprawdzie cechą charakterystyczną każdej działalności ekonomicznej jest postępowanie najkrótszą, najprostszą drogą do celu, to jednak część naszych przedsiębiorstw popada niewątpliwie w przesadę, ba, w skrajny egoizm. Akta Głównej Komisji Arbitrażowej i 21 instancji okręgowych kryją niejeden taki przykład. Prawie każdy z 2800 sporów, jakie rozpatrzono w ciągu roku w dziale dostaw względnie produkcji rynkowej, był właściwie klinicznym przykładem egoistycznego postępowania którejś ze stron — przedsiębiorstw, próbujących wcisnąć drugiemu tandetę, wykpić się od kary za niesumienność czy odmówić współpracy pod byle pretekstem. Usiłowano zrywać z dnia na dzień wieloletnie umowy w imię takich „politycznych" racji, jak rynkowa produkcja zabawek — w miejsce dostaw niezbędnego detalu dla motoryzacji; zasłaniano się normami (własnymi, zakładowymi) dla wybronienia jawnie spartolonej roboty. Za każdym razem, skoro współpracujące przedsiębiorstwa nie mogły dojść do porozumienia, sprawę rozpatrywał arbitraż. Tu dopiero zwyciężał rozsądek i społeczne racje.

KOLEJNA, niezbyt budująca obserwacja — dotycząca części producentów, żeby „nie uogólniać" — każe obarczyć grupę naszych przedsiębiorstw zarzutem asekuranctwa połączonego z pieniactwem. Ludzie, którzy w stosunkach towarzyskich ucz ciwie przyznaliby się do błędu, do wykroczenia przeciw normom współżycia wraz ze stosownym „przepraszam" i propozycją wyrównania straty, na państwowym etacie postępują wręcz odwrotnie. Narasta więc liczba sporów w ogóle, w tym typowych „pyskówek", w których znane, renomowane firmy potrafią się procesować o tysiąc złotych angażując rzeczników i ekspertów. W zeszłym roku zna łazło się w arbitrażu już sto dwadzieścia tysięcy spraw, z których szósta część — dwadzieścia tysięcy — miała za przedmiot sporu kwotę mniejszą niż... dwa tysiące złotych. Jeśli wziąć pod uwagę, że rozstrzygnięcie każdego przypadku kosztuje około... 20 tysięcy złotych, wówczas jasna stanie się bezmyślność niektórych kierowników, którzy niewątpliwie myśleliby bardziej prawidłowo, gdyby musieli wyłożyć te tysiące na proces z własnej kieszeni.

W pierwszej grupie przypadków, tych świadczących o egoizmie, można wnioskować o niesprawności mechanizmów ekonomicznych, umożliwiającej działanie na własną korzyść — kosztem ogółu. W ujęciu makroekonomicznym fakty te, zarejestrowane przez arbitraż, a więc instytucję oddziałującą leczniczo na stosunki wewnątrz gospodarki, znajdują potwierdzenie w paradoksie równoległego ruchu wydajności, kosztów i cen w czasie dwóch ubiegłych lat, przeczącym teorii ekonomicznej i rozsądkowi. Natomiast przykłady z drugiej grupy, ilustrujące gotowość poważnych nawet firm do walki na załączniki i ekspertyzy, nasuwa wniosek, iż nasza administracja nie potrafiła dotąd wypracować skutecznych metod rozstrzygania nieporozumień, sporów, spraw dyskusyjnych, na roboczych spotkaniach, naradach i konferencjach. Ze względów asekuracyjnych doprowadza się więc do rozstrzygania wszelkich, nawet pozornych, sporów przez arbitraż, którego wyrok uwalnia od pomówienia o stratę kilkuset złotych, choć powoduje wydatek kilku tysięcy.

I jeszcze jedno: zadowolenie ze sprawności systemu norm nakazów, zakazów, zachęt może być niekiedy bardzo zawodne. Jak bowiem stwierdzono, niektóre przedsiębiorstwa wręcz nie chcą dochodzić swoich praw, egzekwować należnych kar czy bonifikat z tytułu gorszej jakości lub niedotrzymania terminu, aby nie psuć sobie... stosunków z dostawcą — kooperantem. Oczywiście, w takich przypadkach, jeśli dojdzie do ich ujawnienia, Główna Komisja podejmuje sprawę z urzędu, kierując się zasadą, iż nieterzelność nie może popłacać. Ze zrozumiałych względów zdarza się to jednak rzadko.

NALEŻY się tylko cieszyć, że prawników i ekspertów z komisji arbitrażowych interesuje nie tylko „kto" zawinił a kto ma rację, ale także „dlaczego" dochodzi do przedstawionych tu sytuacji. Swoje uwagi kierują do Komisji Planowania, Min. Finansów i innych instytucji powołanych do usprawniania systemu zarządzania. Takie wnioski mają kapitalne wprost znaczenie dla upowszechniania cnoty gospodarowania efektywnego.

Roman LENCEWICZ

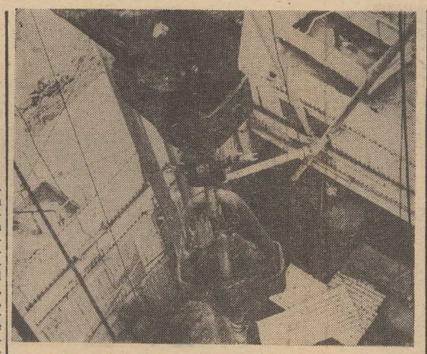

JELENIOGÓRSKIE przedsiębiorstwo geologiczne prowadzi wiercenia na terenie Przedgórza i Karpat.

NA ZDJĘCIU: wiercenia w rejonie Frysztaka wykonywane są przy pomocy radzieckiej wiertni, którą można drążyć otwór do 6 tys. m.

(Fot.: CAF—Łokaj)

Wodór w tabletkach

W UNIWERSYTECIE Illinois skonstruowano urządzenie wytwarzające w ciągu sekundy 10 tys. tabletek... wodoru lub jego izotopów — deuteru i trytu. Tabletki te, o średnicy 71 mikronów, powstają przez rozdrobnienie ultradźwiękami strumienia skroplonego gazu na małe kropelki, które następnie błyskawicznie się zamrażą. Stanowią one „paliwo" dla urządzeń, w których przeprowadza się doświadczenia z laserową syntezą termojądrową, może na je wykorzystać jako źródło wodorowej plazmy również w tokamakach.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

DZIWNE PRAKTYKI W „PLATANIE"

6 BM. ZAKUPIŁAM w „Platanie" meble segmentowe produkcji wyszkowskiej. Otrzymałam rachunek ostemplowany pieczątką „Zapłacono". Uzgodniłam, że meble odbiorę w dniu następnym o godz. 18. Gdy w oznaczonym terminie zgłosiłam się po nie, sprzedawczyni flegmatycznie oświadczyła mi, iż część segmentów została sprzedana komu innemu. Do dziś nie jestem w stanie pojąć takiego sposobu załatwiania klienteli przez bądź co bądź poważne przedsiębiorstwo handlowe jakim jest WPHW. Interwencja u dyrektora, który zapewnił że otrzymam meble z następnej dostawy, nie rozwiązuje opisanego problemu, tym bardziej, iż w ten sposób poszkodowanych osób jest więcej.

STAŁA CZYTELNICZKA
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD RED. Przyłączamy się do zdania naszej Czytelniczki i oczekujemy od dyrekcji WPHW rzeczowego wyjaśnienia o podjętych krokach zapobiegających powstawaniu podobnych sytuacji na przyszłość, a także o konsekwencjach jakie wyciągnięto w stosunku do winnych skandalicznego potraktowania klientki.

NIE WSZYSCY SĄ JEDNAKOWI

GDY 7 marca br. usiłowałam zatrzymać na ulicy taksówkę, aby omdlałe dziecko zawieźć do lekarza — wiele ich przejeżdżało obojętnie. Byłam już bliska rozpaczy, kiedy tuż przy mnie zatrzymała się taxi (nr boczny 411) notabene z pasażerem. Kierowca, młody człowiek, otworzył drzwiczki, zaprosił mnie do wnętrza i odwiózł do szpitala, nie biorąc żadnej zapłaty, a następnie odjechał wraz z klientem.

Z ma ic obywatelską postawę chciałabym owemu kierowcy serdecznie podziękować na łamach Waszego poczytnego pisma, aby zachowanie się jego jest ze wszech miar godne naśladowania.

Alicja BASSA
Szczecin
ul. Bogusława 32/1

HAJŻE NA KOMARY...

WSPOMINAJĄC ubiegły rok, a szczególnie i plagę komarów, które dały się wszystkim we znaki — już teraz nie mogę spać spokojnie. Najwyraźniej bowiem czas, aby do akcji wkroczył Sanepid. Jak wynika z doniesień prasowych, tylko we Wrocławiu przystąpiono do odpowiednich działań. U nas natomiast pod tym względem panuje na razie błogi spokój. Dziwne. Gdzie jak gdzie, ale właśnie w Szczecińskiem, przy tak dużych rozwisłkach wód, nie wolno zapominać o walce z tą plagą. Terminowe zastosowanie właściwych środków, jeśli nie tępiących całkowicie, to wydatnie zmniejszających wylęg komarów, jest nakazem chwili. Późniejsze ich zastosowanie będzie przysłowiową musztardą po obiedzie.

CZYTELNICZKA
(nazwisko i adres znane redakcji)

KŁOPOTY OSIEDLA „PRZY BOISKU

JESTEM mieszkańcem osiedla „Przy boisku" w Skolwinie, które stanowi najdalej na północ wysunięty zakątek peryferyjny Szczecina. Najdogodniej osiedle skomunikowane jest z miastem linią autobusową nr 101 lub koleiową, w tym ostatnim przypadku od przystanku Szczecin-Mścięcino. Cóż, kiedy dojdzie do autobusu lub peronów kolejowych wiedzie tylko pod wiaduktem lub po... torach. Tory z wiadomych względów odpadają. Pozostaje to pierwsze. Sęk jednak w tym, iż płynie tam strumień. Obecnie sforsować go można tylko skacząc po kamieniach lub brnąc po wodzie. Młodzież daje sobie jakoś radę. Co natomiast mają począć matki z dziećmi na rękach, w wózkach itp. oraz osoby starsze?

Dojazd do osiedla taksówką również nie jest możliwy. Kierowcy odwożą tylko na ul. Stołczyńską. Dalej nie chcą jechać za żadne pieniądze. I słusznie, gdyż droga jest dalej trudno przy najlepszej wyobraźni nazwać drogą. Problem rozwiązałoby wysadzałowanie stosunkowo niedużego odcinka.

Trzecia sprawa — to zamiar założenia przez Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej hodowli ryb w odległości około 50—60 metrów od budynków mieszkalnych osiedla. Sprzeciwiamy się temu, ponieważ spowoduje to zagrożenie miejsca zabaw dla dzieci, brak możliwości niedzielnego wypoczynku na polanie pobliskiej Puszczy Wkrzańskiej, nieprzyjemne zapachy w okresie jesieni. Mamy nadzieję, iż naszymi perypetyjnymi kłopotami zajmą się władze miejskie.

Józef MAJEWSKI
Szczecin
ul. Huculska 47

Porady prawne

Paweł Maciołek, Wolin. Pretensje Pańskie o zwrot nadpłaty mogą obejmować jedynie okres 3-letni, gdyż po upływie 3 lat ulegają przedawnieniu.

Również zasiedzenie nieruchomości jest nieaktualne, gdyż w myśl art. 177 Kodeksu Cywilnego roszczenia o zasiedzeniu nie można stosować do nieruchomości stanowiących własność państwową.

Józef D., Stargard. Przy wstępnych oględzinach samochodu w Pomocnicy trudno stwierdzić, czy lampy nie są uszkodzone na wskutek korozji i dlatego zapewne nie można było stwierdzić, czy demontaż lamp będzie przeprowadzony bez uszkodzenia.

Protokół PZU przewiduje oczyszczenie tapicerki, jeżeli jednak nie można będzie tego dokonać w Pomocnicy, będzie Pan musiał zlecić to innej firmie, z tym że Pomocnicy obowiązany jest stwierdzić istnienie i wykonania tej pracy we własnym zakresie.

Jeżeli w trakcie przyjmowania samochodu do naprawy stwierdzono uszkodzenia nie ujęte w protokole PZU, należy niezwłocznie powiadomić o tym PZU.

Pomocnicy nie może narzucić klientowi własnego zakresu prac, nie ujętego w protokole PZU.

Wojciech F., Szczecin. Wobec stwierdzenia, że dłużnik zatrudniony jest w PAN jako pracownik fizyczny, należy niezwłocznie uzupełnić wniosek egzekucyjny i zawiadomić Biuro Komorników na miejscu pracy dłużnika, wnosząc o wszczęcie egzekucji z wynagrodzenia w tym zakładzie pracy.

◆ W kwietniu IV etap powszechnej zbiórki złomu
◆ 4 miejsce Pomorza Zachodniego za III etap
◆ Młodzież najaktywniejszym uczestnikiem

Złom i makulatura — do przerobu

EFEKTY przeprowadzonego w listopadzie 1977 r. III etapu powszechnej zbiórki złomu i makulatury pozwoliły na zajęcie przez województwo szczecińskie wysokiego 4 miejsca w kraju. Łącznie we wszystkich województwach zebrano 150 tys. ton złomu, co pozwoliło na częściowe odbudowanie zapasów złomu w hutach (rezerwa 5-dniowa). Powszechność zbiórki, lepsza organizacja, potraktowanie zbiórki jako zadania priorytetowego dała na Pomorzu Zachodnim 9 300 ton złomu stalowego, żeliwnego i metali kolorowych oraz 210 ton makulatury. Fundusze na cele społeczne przekazano ze sprzedaży 756 ton złomu i 139 ton makulatury.

Łącznie w 1977 r. w toku realizacji II (kwiecień) i III (listopad) etapów jednorazowej powszechnej zbiórki złomu i makulatury społeczeństwo naszego województwa zebrało i odstawiło 14 620 ton złomu i 610 ton makulatury. Jest to piękny wynik, uzyskany dzięki pełnemu zrozumieniu i zaangażowaniu kierownictw szczecińskich zakładów pracy, załóg pracowniczych, młodzieży szkolnej i ich organizacji, samorządów miejs kańców — całego społeczeństwa.

NIEZALEŻNIE od przeprowadzenia II i III etapu powszechnej zbiórki złomu i makulatury, prowadzona była w 1977 r. stała społeczna zbiórka złomu i makulatury. Plan przewidywał zebranie 2080 ton złomu i 850 ton makulatury. Zebrano 3304 tony złomu i 910 ton makulatury. Należy podkreślić, że najwięcej inicjatywy wykazała młodzież szkolna i jej organizacje młodzieżowe, gromadząc 80 proc. złomu i makulatury. Urząd Wojewódzki w rozliczeniu tej społecznej akcji zwraca uwagę, że nie wszystkie jednostki administracji państwowej szczebla podstawowego mogą się pochwalić wykonaniem planowanych zadań. Na 53 jednostki, 11 nie osiągnęło planowanej ilości złomu, a 33 — planowanej ilości makulatury. I tak nie udało się wykonać planu zbiórki złomu w Starym Czarnowie (0,1 proc.), Pyrzycach (37 proc.), Suchaniu (72,1 proc.), Dobrzanech (70,6 proc.), Kobylance (72 proc.). Pozostałe miasta — Dobra i Świnoujście oraz gminy: Dobra, Przelewice, Rewal i Dziwnów zbiórkę makulatury nie popisały się m. in. Lipiany, Iińsko, Suchań, Bielice, Rewal, Warnice i niestety wiele innych. Wymieniliśmy tylko jednostki, które nie przekroczyły 40 proc. wykonania planu zbiórki.

W związku z niewykonaniem zadań wydano tym jednostkom odpowiednie zalecenia. Na posiedzeniach komisji d/s społecznej zbiórki złomu i makulatury zalecenia zostaną przyczyny tych niepowodzeń oraz podjęte kroki zmierzające do realizacji wytycznych na 1978 r. W br. kontynuowana jest bowiem forma społecznej zbiórki surowców wtórnych, a uzyskiwane z tego tytułu kwoty przeznaczane będą na cele społeczno-socjalne uczestników. Przyjęte na rok bieżący zadania mówią o zebraniu w ciągu roku 2 tys. ton złomu stalowego, żeliwnego i metali nieżelaznych oraz 800 ton makulatury.

NATOMIAST plan dostaw złomu metali przez jednostki gospodarcze koordynowane przez wojewódz (Zjedn. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Zjedn. Budown. Komunalnego, „WUTECH", „SUROWIEC") opiewa na 72 883 tony. Przed jednostkami skupu rysują się zatem znaczne zadania, wymagające podejmowania różnorodnych prac organizacyjnych i propagandowych dla zagwarantowania wykonania tych wielkości. Podstawowymi czynnikami hamującymi zbiórkę złomu były m. in. brak pokrycia zgłaszanych potrzeb na wagony kolejowe i niedostateczne wykorzystanie istniejących urządzeń do przerobu złomu. Podaż złomu uległa też zmniejszeniu na skutek zwiększenia zagospodarowania żelaza użytkowego i odpadów poprodukcyjnych, a także wzrostu regeneracji części zamiennych. Jest to objaw pozytywny.

WIOSENNE porządki sprzyjają ogłoszeniu na kwiecień IV etapowi powszechnej zbiórki złomu i makulatury w jednostkach uspołecznionych i od ludności miast i wsi. Wojewoda szczeciński zwrócił się już do kierownictw przedsiębiorstw o przeprowadzenie przeglądu pomieszczeń produkcyjnych i magazynowych w celu uplynnienia wszelkiego złomu stalowego i żeliwnego oraz makulatury, a także o przyspieszenie fizycznej likwidacji maszyn i urządzeń zakwalifikowanych na złom zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ponadto podjęte zostaną działania mobilizujące i racjonalizujące pracę punktów skupu, by ta społeczna akcja mogła zakończyć się, tak jak poprzednio, pełnym sukcesem. **(wlf)**

STRUS EN FACE...

(Fot. CAF—Camera Press)

Muzyczne to i owo

AFRIC SIMONE W POLSCE

POPRZEDZONY popularnością swego przeboju „Ramawa", przyjechał do Polski czarnoskóry piosenkarz rodem z Mozambiku — Afric Simone. Trasa jego tournee obejmuje niestety Szczecin. Piosenkarza zobaczymy i usłyszymy jednak na telewizyjnym ekranie, nagrał bowiem program dla Studia 2. Jest bardzo muzykalny, obdarzony akrobatyczną wręcz zręcznością. Jego druga pasja jest sport. Warto też wiedzieć, że słynny piłkarz Euzebio to cioteczny brat Africa Simone'a.

KOSTIUM ELTONA JOHNA W MUZEUM

MUZEUM Wiktorii i Alberta w Londynie gromadzące zbiory etnograficzne, zorganizowało wystawę nazwaną „Przedmioty". Znalazł się tam m.in. kostium estradowy Eltona Johna, równie ekstrawagancki jak i sam piosenkarz. W błyszczącą materię strojni wkomponowane są błotniki rowerowe jako naramienniki, a także reflektor i dzwonek.

LAUREACI FESTIWALU „JAZZ NAD ODRĄ"

W MINIONĄ niedzielę zakończył się we Wrocławiu kolejny przegląd jazzu nowoczesnego — festiwal „Jazz nad Odrą". Do konkursu stanęło 17 zespołów z całej Polski. Główną nagrodę przyznano grupie jazzowej z Katowic „Dzieci Adama". Nagrodzonym solistą został Krzysztof Scierański z Krakowa (grupa „August"). Natomiast dziennikarze wyróżnili Jerzego Stelmena — saksofonistę big-bandu „Sunday Band" (na co dzień pracownik Sądu Wojewódzkiego w Kielcach).

GRECHUTA W DUECIE

TRWA dobra passa Marka Grechuty (u nas — w karykaturze Grzegorza Szumowskiego). Piosenki, które ostatnio nagrał w duecie z Marylą Rodowicz oraz Teresą Iwaniszewską stały się niezaprzeczalnymi szlagierami, choć nie są wcale utrzymane w klimacie typowego przeboju. Oba nagrania lansuje nadal radio i telewizja. Gdyby tak jeszcze „Tonpress" wydał je szybko na swoich płytach...

Zebrał: (ias)

Ubodzy krewni PKP

Wstydliwy problem brudnych wagonów

DYREKTOR Andrzej Filipek ma kłopoty podobne do tych, które trapiły dyrektorów lat pięćdziesiątych: — Zapewniamy — mówi — każdemu naszemu pracownikowi wczasy w dowolnej miejscowości i w dowolnym miesiącu. Zakopane w czerwcu? — żaden problem. Zeby tylko chcieli jeździć...

Z wczasów pracowniczych najpierw uczą się korzystać ludzie z administracji. „Fizycznych" namówić trudniej. Sprzątaczki, które stanowią trzon kadry przedsiębiorstwa, nie dla przyjemności tacem wykonują swoją pracę, lecz z potrzeby zarobienia na życie dla siebie i swoich rodzin. Urlop, czas wolny, mają wtedy zupełnie inny wymiar.

Mycie i czyszczenie wagonów kolejowych nie jest zajęciem pociągającym. Dzień i noc spędza się pod gołym niebem, na śniegu albo mrozie, na słońcu albo na deszczu. Zimą w nie ogrzewanych wagonach, odstawionych na bocznicę, ścierki przymarzają do podłogi. Wiadro z wodą, szczotka na długim kiju, ścierka — to narzędzia pracy sprzątaczek. Do wygarniania śmieci z zakamarków wagonów przydatna jest jeszcze szczotka do mycia butelek. I to już wszystko. O żadnej mechanizacji nie może być mowy. Nie ma myjni wagonowych na wzór samochodowych. W całej Polsce są tylko dwie takie myjnie.

Odkurzacze przemysłowe, które ongiś zakupiono myślą o czyszczeniu wnętrza wagonów, stoją bezczynnie. Są za duże, za ciężkie, a międzytorza nie utwardzone i niepłaskie. Powinna się nimi zająć kolej, ale to tylko czysta teoria. Zamówiono już odkurzacze mniejsze. W przyszłości PKP ma wybudować dużą stację postojową, wyposażoną we wszystko: myjnie, odkurzacze, różnorodny sprzęt mechaniczny. Nikt nie wie, kiedy to nastąpi.

Na jeden skład pociągu, który trzeba wyczyścić przed wyruszeniem w drogę, sprzątaczki mają zaledwie kilka godzin. Z konieczności więc wagony czyści się pobieżnie, nadając ścianom, siedzeniom i podłogom jednolicie szary odcień. Od czasu do czasu robi się czyszczenie gruntowne, a co najmniej raz na kwartał każdy wagon powinien być poddany czyszczeniu. Tak jest... Dopiero ono daje gwarancję, że pasażer nie przyjedzi się do klam ki. Dyrektor chciałby dopro wadzić do tego, żeby czyszczenie okresowe odbywało się raz na dwa miesiące, albo nawet raz na sześć tygodni. Jeśli jednak PKP, zlecenio dawca i protektor, ale nie taki znów częściowiec, zleciłby tę robotę, to i tak wszystko rozbiłoby się o brak pracowników.

Z chętnymi do czyszczenia wagonów jest niewielkiego kłopot. Pomocnicze Przedsiębiorstwo Usługowe Kolei zatrudnia w tej chwili 222 osoby, wliczając w to 17 inwalidów OHP, którzy ratują sytuację. W czasie ferii szkolnych i latem, podczas wakacji, przychodzi do pomocy młodzież. Ale pociągów też jest wtedy więcej. Na terenie samego Szczecina należałoby zwiększyć zatrudnienie o 30 osób, w Świnoujściu, szczególnie latem, też by się przydały dodatkowe ręce do pracy.

KIEDY rozmowa ta toczyła się w Pomocnicy PPUK, ktoś tam pewnie myślał, że w ten prosty sposób uda się zlikwidować wstydliwy problem brudnych wagonów. Nic z tego. Chętnych do tej pracy brakuje, bo chociaż zarabia się tu więcej niż na kolei, to jednak pracownikom PPUK nie przysługują zniżki kolejowe, ani deputaty. Kolejarze nie zaczęli się więc masowo przenosić do przedsiębiorstwa. Atrakcyjne propozycje urlopowe to za mało. A jeśli idzie o warunki socjalne, warunki pracy, to mimo wszystko na kolei są one lepsze.

Pytanie o warunki socjalne dyrektor Andrzej Filipek potraktował w sposób odbiegający od stereotypu: po prostu zabrał reportera na błyskawiczną inspekcję. Z biura, czyli kilku zatłoczonych pokoików nad kawiarnią „Temida" rejechaliśmy na największą stację postojową — Park Pomorzański. Tu jest najwięcej wagonów do czyszczenia i kłopoty kadrowe odczuwane są najdotkliwiej.

W pomieszczeniach kolejowych, wygospodarowano trzy pokoiki dla pracowników PPUK, które przeznaczono na biuro, szatnię i stołówkę. — Nie najgorzej — mówi dyrektor. — Lepiej jest chyba tylko w Choszcznie, ale poza tym warunki mamy bardzo złe.

Na dworcu Szczecin-Niebuszewo widać to gołym okiem. PPUK ma tu dwa „salony". W pierwszym, blaszanym kontenerze, nie-kontenerze jeśli idzie o warunki socjalne, warunki pracy, to mimo wszystko na kolei są one lepsze.

Pytanie o warunki socjalne dyrektor Andrzej Filipek potraktował w sposób odbiegający od stereotypu: po prostu zabrał reportera na błyskawiczną inspekcję. Z biura, czyli kilku zatłoczonych pokoików nad kawiarnią „Temida" rejechaliśmy na największą stację postojową — Park Pomorzański. Tu jest najwięcej wagonów do czyszczenia i kłopoty kadrowe odczuwane są najdotkliwiej.

W pomieszczeniach kolejowych, wygospodarowano trzy pokoiki dla pracowników PPUK, które przeznaczono na biuro, szatnię i stołówkę. — Nie najgorzej — mówi dyrektor. — Lepiej jest chyba tylko w Choszcznie, ale poza tym warunki mamy bardzo złe.

Na dworcu Szczecin-Niebuszewo widać to gołym okiem. PPUK ma tu dwa „salony". W pierwszym, blaszanym kontenerze, nie-kontenerze mieści się biuro. W drugim, przerdzewiałym pudle wagonowym urządzono szatnię i magazynek dla sprzątaczek. Na Niebuszewie pracuje mniejsza ekipa. Dociera tu głównie blacha, wymagająca głębokiego czyszczenia, wypucowany aż do połysku. Naprawdę był taki pociąg.

KOLEJ poszła na rękę swemu „ubogiemu krewnemu", wydzielając jeden tor. Na razie tor jest pusty. Niebawem jednak ma się tu zjawić ruchoma myjnia wagonowa, która będzie czyściła pociągi z zewnątrz.

Na koniec odwiedzamy stację w Stargardzie Szczecińskim. W trudnym do odnalezienia zakątku kilkadziesiąt dawnych pociągów zdemontowane wagony kolejowe, liczące sobie — tak na oko — pół wieku. Dziury, które wygryzła rdza, pokryto ochronną warstwą jaskrawo zielonej farby. Pod zardzewiałą blachą widać resztki spróchniałego drewna. Tym wagonom nie można już rokować długiego życia. Wewnątrz zle wrażenia pryska. W jednym wagonie znajduje się kantorek urzędniczki i porządnie utrzymana świetlica, w drugim — kotłownia (!), natryski, szatnie. Widać dbałość o wszystko. Ostatnio wstrzymano w Stargardzie budowę hali do całopociągowej, do której przenieść się miały sprzątaczki z PPUK. Perspektyw na razie brak.

A jak jest gdzie indziej? Królują barakowozy i pudła wagonowe. Stare, przerdzewiałe, ledwie trzymające się kupy. Tylko w Parku Pomorzańskim i w Choszcznie pracownice PPUK mają do swej dyspozycji pomieszczenia w budynkach kolejowych. Budynki, barakowozy, pudła wagonowe są własnością PKP. Kolej powinna zagwarantować pracownikom swojego przedsiębiorstwa pomocniczego znośne warunki socjalne. Do tej pory jej się to nie udało. Nie udało się jeszcze parę rzeczy. Kolejowa samochodownia nie naprawia samochodów PPUK. Kolejowy CPN nie daje paliwa samochodom PPUK. Kolejowe warsztaty nie chcą wykonywać zadanych detali dla PPUK. Tłumaczą się nawałem pracy albo przepisami. Tylko to im przeszkadza, bo przecież mają „dobre, bardzo dobre chęci". Jedynie kolejowa służba zdrowia, choć nie musi, a nawet pewnie według jakichś tam przepisów nie powinna, przyjmuje i leczy pracowników PPUK.

Ale to przecież za mało, żeby pociągi jeździły czyste. **(tski)**

GEORGES SIMENON

Przekład: Wandy Wąsowskiej

Tytuł oryginału: Mon ami Maigret

145

Komisarz usiadł na miejscu, które pewnie zajmował mer w czasie udzielania ślubów.

— Jeden z was dwóch zabił Marcelego. Właściwie wszystko jedno który, bo winni jesteście obaj.

W drzwiach ukazała się Jojo z tacą pełną butelek i kufli. Na widok obydwóch młodych ludzi zatrzymała się zmieszana i jakby przestraszona.

— Niech się pani nie boi, panno Jojo. Ci ludzie nie są już niebezpieczni. Proszę, aby pani na razie tego nie rozgłaszała. Nie chciałbym mieć przed drzwiami całej ludności wyspy, w dodatku z niedzielnymi turystami.

Maigret przyglądał się po kolei obydwóm zatrzymanym. Holender był dużo spokojniejszy, a w jego postawie nie było śladu fanfaronady.

— Może lepiej bym zrobił, gdybym zostawił wam uregulowanie tego między sobą? W rezultacie jest to wasza sprawa. Jeden z was zapłaci za to swoją głową lub spędzeniem reszty życia na ciężkich robotach. Drugi może okupi winę paroma latami więzienia. Ale który?

Filip kręcił się niespokojnie na krześle i można było się spodziewać, że podniesie rękę jak w szkole.

— Prawo nie może, niestety, brać pod uwagę moralnej odpowiedzialności. Co do mnie, to uważam, że obaj zasługujecie na taką samą karę, z tą tylko różnicą, że mimo wszystko zachowałbym dla de Greefa szczyptę wyrozumiałości.

Filip z trudem opanował wzburzenie.

— Niech się pan przyzna, de Greef, że nie chodziło panu tylko o pieniądze. Pan również nie chce mi odpowiadać? Cóż, jak pan woli. Jestem pewny, że już od dłuższego czasu zabawia się pan robieniem falsyfikatów, aby dowieść samemu sobie, że nie jest pan niedzielnym malarzem, pacykarzem bez jakichkolwiek zdolności. Dużo pan sprzedał takich płócien? Ale mniejsza o to! Jakaż to byłaby zemsta na ludziach, którzy nie doceniali pana, gdyby choć jedna z pańskich prac, podpisana sławnym nazwiskiem, znalazła się na ścianie Luwru lub któregoś z muzeów w Amsterdamie!

146

— Zobaczymy pańskie ostatnie prace. Sprowadzimy je z Fiesole. Na posiedzeniach sądu oceniać je będą znawcy sztuki i eksperci. Przeżyje pan piękne chwile, panie de Greef!

W czasie tej przemowy komisarza wyraz twarzy Filipa był wprost śmieszny, tyle w niej było złości, a jednocześnie niesmaku. Filip był z pewnością zazdrosny o słowa Maigreta skierowane pod adresem jego kolegi i z trudem hamował się, aby nie protestować.

— Niech się pan przyzna, panie de Greef, woli pan, że to wszystko wyszło na jaw!

To „panie de Greef" najboleśniej zraniło dumę Moricourta.

— Kiedy człowiek sam tylko wie o tym, czego dokonał, to w końcu przestaje to być ciekawe. Pan nie lubi życia, panie de Greef!

— Ani pańskiego, ani takiego, jakim zamierzano mnie uszczęśliwić.

— Pan nie lubi niczego.

Przede wszystkim nie lubię siebie.

— Ani tej młodziutkiej dziewczynki, którą pan zabrał rodzicom, rzucając w ten sposób światu wyzwanie. Od jak dawna odczuwał pan pragnienie, aby zamordować kogoś z pańskich bliźnich? Nie myślę, aby wpłynęła na to konieczność zdobycia pieniędzy czy też zlikwidowania niepożądanego świadka. Sądzę, że chodziło tu o chęć popełnienia morderstwa dla morderstwa, o to, żeby zobaczyć, jak to wygląda, jakie potem zostają wrażenia. A nawet mało, zabójstwa, trzeba było jeszcze uderzyć trupa w twarz czymś ciężkim, aby dowieść samemu sobie, że ma się mocne nerwy.

Na ustach Holendra pojawił się leciutki uśmiech Filip ukradkiem obserwował go, nic nie rozumiejąc.

— Mogę wam teraz przepowiedzieć, co będzie dalej. Obaj postanowiliście milczeć. Jesteście przekonani, że nie ma przeciw wam dostatecznych dowodów. Nie było świadka zamordowania Marcelego. Z powodu mistrału nikt na wyspie nie słyszał wystrzału. Nie odnaleziono broni, która najprawdopodobniej leży gdzieś na dnie morza. Nie nakazałem nawet poszukiwań.

(cdn)

Piłkarski puchar „Kuriera"

Dramatyczny mecz w Świnoujściu

PODCZAS gdy w Szczecinie była już śnieżna i mroźna zima, na wyspie Wolin panowała wiosna. Jednak w przededniu pierwszego spotkania finałowego rozgrywek o puchar „Kuriera Szczecińskiego" w Świnoujściu spadł śnieg. Pierwszy więc mecz finałowy zimowego turnieju odbywał się w zimowej scenerii. Miał on nieoczekiwany i dramatyczny przebieg. W środę zwyciężyła Flota pokonując po ciężkiej walce Regę Trzebiatów 4:2 (1:2).

FAWORYTEM tego pojedynku była III-ligowa Flota. Trener świnoujskiego zespołu wystawił przeciwko Redze odmłodzony zespół. Okazało się jednak, że piłkarze z Trzebiatowa wcale nie zamierzali zrezygnować ze zwycięstwa. Co prawda pierwszego gola strzeliła Flota, co umocniło gospodarzy w przekonaniu, że są naprawdę faworytami finałów. Ale oto niespodziewanie do ataku ruszyli goście, narzucając ostre tempo. Ich falowe ataki zepchnęły Flotę do defensywy, a po kilku udanych akcjach Rega, jeszcze przed przerwą, ze strzałów Wasylowa i Kapciaka zdobywa kolejno dwie bramki i prowadzenie w meczu. Trzebiatowianie przed zmianą stron mieli okazję do podwyższenia wyniku, jednak ją zaprzepaścili. Ostre tempo jakie narzuciła Rega było zgubne dla niej. W drugiej już bowiem części, w której to trener Floty wprowadził do gry nowych zawodników, gospodarze ruszyli do kontrofensywy. Rega wyczerpana grą w I połowie, dość łatwo oddała środek pola, a później nie miała sił skutecznie bronić swej bramki. Flota uzyskała najpierw wyrównanie a następnie podwyższyła wynik na 3:2 i 4:2.

W PRZEKROJU całego meczu zespołem lepszym była Flota, która górowała wyszkoleniem technicznym, w jej grze widać było myśl przewodnią. Niektóre akcje zasługiwały na brawa. Rega imponowała ambicją i bojowością. Cała drużyna dzielnie walczyła o punkty, musiała jednak ustąpić pola zespołowi lepszemu. W drużynie gości podobał się bramkarz Burak, który bronił z poświęceniem, wyłapując kilka niebezpiecznych strzałów. W zespole świnoujskim najlepszy był strzelec trzech bramek, Rybczyński.

Drugi mecz finałowy odbędzie się w przyszłą środę w Trzebiatowie. Początek o godz. 15. Po meczu tym poznamy zwycięzcę XI zimowego turnieju piłkarskiego o puchar „Kuriera Szczecińskiego". W chwili obecnej prowadzi Flota.

FLOTA — REGA 4:2 (1:2)

Bramki zdobyli: dla Floty — Rybczyński — 3 oraz Dunajko z karnego; dla Regi — Wasylów i Kapciak.

Flota — Krysztofowicz, Polarczyk, Choczaj, Dunajko, Wala (Koziarski), Sosnowski, Ryncewicz, Zb. Barczyk, Rybczyński, L. Barczyk, Baczyński (Nowak).

Rega — Burak, Wróblewski, Śmieciński, Keprowski, Wiechnowski, Musialik, Łukasztet, Wasylów, Kapciak, Kotowski, Świerczek (Garczyk).

Sędziował J. Tadaszek w asyście sędziów bocznych E. Fukacza i J. Łużnego.

T. REK

TEN malec ma dopiero dwa lata i.. smoczek w buzi, ale już myśli o hokeju i laurach mistrza sportu. Dla takich maluchów w Finlandii kupuje się specjalne łyżwy o dwóch ostrzach.

(Fot. CAF-Lehtikuva)

MAŁY LOTEK

PIERWSZE LOSOWANIE

5 — 14 — 21 — 24 — 34

DRUGIE LOSOWANIE

5 — 13 — 18 — 22 — 31

Końcówka banderoli: 9831

EXPRESS LOTEK

17 — 20 — 27 — 30 — 44

DUŻY LOTEK PŁACI:

73 rozw. z 5 traf. zwykłymi — wygrane po około 28 500 zł. 4 967 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 392 zł, 106 325 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 24 zł (1 losowanie).

40 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 55 000 zł. 3 077 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.081 zł, 69 038 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 81 zł.

Rozmowa z trenerem E. Budnym

Talentów nie brak

NIEWĄTPLIWYM współautorem sukcesu Józefa Łuszczka na mistrzostwach świata w Lahti jest trener kadry narodowej, Edward Budny. Jeszcze niedawno niektórzy „znawcy" mówili: **„on zamęczy tego Łuszczka".** Dziś nie ma już takich głosów. Każdy patrzy z podziwem jak Józef Łuszczek codziennie pracuje ze swoim trenerem, przygotowując się do następnych startów.

Po jednym z treningów poprosiliśmy trenera Edwarda Budnego o rozmowę.

— Jak długo opiekuje się pan Łuszczkiem?

— Józek jest w kadrze narodowej 4 lata, ale trenuję z nim codziennie od 2 lat. Wcześniej miał kłopoty zdrowotne, złamał nogę, przeżywał pewne wahania formy, tak że dopiero od 2 lat możemy pracować systematycznie bez zakłóceń i dążyć do wytkniętego celu. Umówiliśmy się zaraz po ostatniej olimpiadzie: ja opracowałem długofalowe założenia treningowe i postawiłem przed Józkiem konkretne zadania i cele, a on przekonał się do nich i z uporem zaczął je realizować.

— Jednak kadra składała się wtedy nie tylko z Łuszczka, lecz z 10 zawodników...

— Tak, ale inni nie podołali tym wymaganiom...

— A czy teraz ma pan rezerwę młodych, zdolnych narciarzy-biegaczy, z których mógłby pan przygotować liczących się w świecie partnerów dla Łuszczka w roku 1980, czyli w roku Olimpiady w Lake Placid?

— Tak. Dobrze zapowiadających się młodych biegaczy mamy wielu. Mogą oni osiągnąć dobre wyniki, ale muszą się zgodzić na dwa lata codziennej, żmudnej pracy treningowej. Moim zdaniem, trzeba teraz przygotować trzy grupy po 6 zawodników, z których każda — prowadzona przez innego trenera — przygotowywałaby się do jakiejś ważniejszej imprezy w najbliższych latach. Oczywiście, skład tych „szóstek" powinien się zmieniać.

— Czy mamy aż tyle talentów, by tak wybierać?

— Uważam, że jest ich wystarczająca ilość!

— Czy będzie pan „prowadził" nadal tylko Łuszczka?

— Nie tylko. Jestem trenerem kadry narodowej biegaczy i wybraną grupę zacznę przygotowywać do Olimpiady w Lake Placid już od kwietnia br.

Wierzę, że Łuszczek nie poprzestanie na tegorocznych sukcesach i nadal będzie pracował nad sobą z takim zaangażowaniem jak dotychczas. Jeśli i pozostali moi podopieczni wezmą z niego przykład, to za dwa lata nasz mistrz świata nie powinien być osamotniony, a wówczas moglibyśmy bardziej realnie myśleć o polskich sukcesach olimpijskich w biegach narciarskich.

Adam LIBERAK

Zwycięstwo biało-czerwonych w Luksemburgu

W ROZEGRANYM wczoraj w Luksemburgu towarzyskim spotkaniu piłkarskim, Polska pokonała Luksemburg 3:1 (2:0). Bramki zdobyli: Lubański (2 min.), Szarmach (7 i 80 min); dla Luksemburga Reiter (84 min.). Polska wystąpiła w składzie: Tomaszewski (Kukla), Maculewicz, Szymanowski, Żmuda, Justek, Kasperczak (Kwaśniewski), Deyna, Boniek, Lato (Kusto), Lubański i Szarmach.

POLACY rozpoczęli imponująco. Już pierwsza akcja naszego zespołu przyniosła mu prowadzenie. Obrońcy gospodarzy zgubili się na moment i Lubański dopadł piłki, kierując ją z kilkunastu metrów do bramki luksemburskiej. W 7 min. było już 2:0, a akcja, po której padła bramka, godna była kamery filmowej. Lubański zagrał z pierwszej piłki, podając idealnie Szarmachowi, który nie dał żadnych szans bramkarzowi. Brawa obiektywnej widowni kwitowały to zagranie Polaków, najładniejsze chyba w całym meczu. Potem było bowiem nieco gorzej. Nasi piłkarze atakowali nieustannie, długimi okresami przebywając w komplecie — z wyjątkiem Tomaszewskiego — na połowie gospodarzy. Akcje mnożyły się, a okazji do podwyższenia wyniku nie brakowało. Obrońcy Luksemburga ratowali się, często wybijając piłki na kornery i auty.

Po przerwie akcje Polaków były mniej precyzyjne, natomiast gospodarze coraz częściej organizowali kontrataki. Nasi obrońcy nie mieli jednak większych kłopotów z powstrzymywaniem solowych akcji dwóch wysuniętych do przodu napastników Luksemburga. Dopiero na 10 min. przed końcowym gwizdkiem, Polacy zdobyli trzecią bramkę. Zdobył ją Szarmach ale współautorem był Lubański, który strzelił tak ostro, że piłka odbiła się od piersi bramkarza i Szarmach nie miał już kłopotów ze skierowaniem jej do siatki. Wydawało się, że takim rezultatem zakończy się ten pojedynek, gdy wprowadzony w drugiej połowie bojowy Reiter zaskoczył Kuklę, zdobywając honorową bramkę dla Luksemburga.

Zwycięstwo 3:1 nie jest rezultatem imponującym, ale warto pamiętać, że nie tak dawno Anglicy wygrali w Luksemburgu tylko 2:0, a stawka spotkania była o wiele wyższa.

Nasi piłkarze mieli w tym meczu okresy gry bardzo dobrej, ale też momenty słabe. Koncentracji nie starczyło bowiem na pełne 90 minut. Kilka akcji było z pewnością bardzo wysokiej klasy, jednak zdarzały się też proste błędy i kiksy. Gra zespołowa nie należała do najsilniejszych broni naszego zespołu. Cieszy udany występ Lubańskiego, który był jednym z najlepszych zawodników tego meczu.

PO MECZU POWIEDZIELI:

Trener Jacek Gmoch: „Oceniając występ naszej reprezentacji należy pamiętać, że znajduje się ona dopiero w środkowej fazie przygotowań do mistrzostw świata. Dlatego też nie wszystkie elementy gry zespołowej zostały już dopracowane. Brakuje precyzji, intuicji w sytuacjach podbramkowych. Pod względem szybkości, kondycji nasz zespół prezentował się korzystnie, natomiast pewne zastrzeżenia może jeszcze budzić wykańczanie akcji ofensywnych, celność podań, zgranie.

Trener Luksemburga, Arthur Schoos: „Porażka 1:3 z drużyną tej klasy co Polska nie przynosi ujmy. Mój zespół zagrał bardzo ambitnie i wykazał duże poświęcenie, ale umiejętnościami wyraźnie ustępował Polakom. Cieszę się, że w ostatnim fragmencie meczu zdobyliśmy bramkę, która sprawiła nam wszystkim wiele satysfakcji. Polacy będą zapewne w Argentynie jeszcze silniejsi".

Trener Helmut Schoen: „Trudno ocenić wartość reprezentacji Polski na tle słabszego rywala, jakim był Luksemburg. Jestem przekonany, że Polacy nie ujawnili w pełni swoich możliwości. Sądzę, że sięgają one wyżej. Obserwując ten mecz utwierdziłem się w przekonaniu, że polscy piłkarze będą w Argentynie bardzo trudnym przeciwnikiem dla mojego zespołu".

JAN BACHLEDA NA SZÓSTYM MIEJSCU W JASNEJ

W JASNEJ rozegrano narciarski slalom-gigant mężczyzn, zaliczany do punktacji Pucharu Europy. Kolejne punkty wywalczył Jan Bachleda zajmując szóste miejsce. Zwycięzca giganta został Szwajcar Bonvin przed Hiszpanem Ochoa.

W łącznej klasyfikacji Pucharu Europy Jan Bachleda zajmuje trzecie miejsce. Polaka wyprzedzają jedynie Włoch David i Szwajcar Meli.

Wodniacy z LO-4

JEST ich czternastu. Są uczniami IV Liceum Ogólnokształcącego których łączy wspólna pasja — kwalifikowana turystyka wodna.

Chęć poznania przez młodzież smaku wodniackich przygód stała się bodźcem do powołania przy LO-4 Harcerskiej Drużyny Wodnej, działającej w oparciu o Harcerski Ośrodek Morski. Po okresie zimowych prac konserwacyjnych przy sprzęcie pływającym, obecnie chłopcy z LO-4 myślą o letnich wypadach na wodę. Część z nich zapewne korzystać będzie z dwóch żaglówek, które mają im być przydzielone w HOM-ie. Inni natomiast myślą o wodniackich przygodach na pozaszczecińskich akwenach. Siedmioosobowa grupa zamierza przepłynąć trafwą z Krakowa do Gdańska, czyniąc już obecnie niezbędne przygotowania do tej eskapady. Kilku innych natomiast chce się wybrać na łabę, którą zamierzają przepłynąć kajakami.

Chłopcy są pełni entuzjazmu. Mają jednak trochę trudności z przygotowaniem obu wypraw. Organizują je bowiem samodzielnie po raz pierwszy.

MAMY nadzieję, że zarówno HOM jak i Okręgowa Komisja Turystyki Kajakowej ZW PTTK, do której zamierzają skierować swe kroki wodniacy z LO-4, udzielą im niezbędnej pomocy by obie atrakcyjne wyprawy doszły do skutku. (jg)

Nasi partnerzy w argentyńskim tangu

Outsider czy „czarny koń"?

KIEDY przed kilku miesiącami piłkarze Tunezji wygrali decydujący mecz z Egiptem, awansując do finałów mistrzostw świata, 6 milionów mieszkańców tego afrykańskiego kraju przeżyło jeden z najsilniejszych wstrząsów w krótkiej historii niepodległego państwa. Nie ma przesady w twierdzeniu, że święto w Tunezji wciąż trwa, a jego apogeum przypadnie w czerwcu.

Dziesięć trudnych pojedynków stoczyć musieli piłkarze Tunezji, by wywalczyć dla siebie jedno jedyne miejsce, jakie władze piłkarskie przyznały „Czarnemu Ladowi" w finałowej szesnastce „Mundial-78".

TRENER — BOHATER

TAK to już bywa, że niepowodzenia lub sukcesy piłkarzy utożsamia się z klasą trenera, jego metodami pracy i fachową wiedzą. 39-letni Abdelmajid Chetali jest więc dziś niemal bohaterem narodowym, jednym z najpopularniejszych ludzi w kraju, głównym autorem sukcesu tunezyjskiej jedenastki.

Jest rodowitym Tunezyjczykiem, ale jego metody szkoleniowe są tu wręcz nowatorskie. Po zakończeniu kariery sportowej (Chetali był dobrym piłkarzem) wyjechał na staż za granicę.

Uczył się w znanej szkole sportowej w Kolonii, mającej obecnie najlepszej tego typu uczelni na naszym kontynencie. Oglądał piłkarzy RFN, Helmuta Schoena i innych trenerów RFN, miał oczy otwarte i skorzystał niemało. Gdy przed trzema laty objął piecze nad reprezentacją Tunezji, zaczął stosować nieznane tu metody. Jego styl pracy podobny był do tego, który wprowadził Jacek Gmoch. A więc — krótkie konsultacje kadrowiczów, liczne mecze kontrolne, wojaże zagraniczne drużyny narodowej. Zerwał z improwizacją i przypadkowością, zwykł korzystać nawet z pomocy naukowych. W kraju, gdzie futbol był wciąż na etapie „przyjemnej zabawy" posunięcia Chetaliego zdumiewały, a co poniektórych wręcz oburzały. Miał wiec swych wrogów i przeciwników, ale miał też przyjaciół i zwolenników. Dziś ma wszystkich po swojej stronie...

TROCHE HISTORII

POCZĄTKI futbolu sięgają w Tunezji roku 1919, ale o rozwoju piłki można mówić dopiero po uzyskaniu niepodległości, a więc od 1956 r. Cztery lata później Federation Tunisienne de Football została członkiem FIFA. W tym też roku Tunezja walczyła w turnieju olimpijskim w Rzymie i tam po raz pierwszy i ostatni zmierzyła się z Polakami. Wygraliśmy 6:1, ale podobny rezultat w Argentynie wydaje się już mało prawdopodobny.

Piłka w Tunezji czyniła bowiem zaskakujące postępy — powstawały nowe kluby, rosła liczba zawodników. Swą wiedzę przekazywało tu piłkarzom wielu zagranicznych szkoleniowców, najpierw z Francji, potem z krajów socjalistycznych. W grze tamtejszych zespołów znać było twarda ręke Jugosłowianina Stepana Bobeka (trenował kiedyś warszawską Legię), Aleksieja Paromanowa (ZSRR), Bułgarów.

A DZIŚ...

...w 150 klubach gra 15 tysięcy zawodników, a w różnego rodzaju rozgrywkach juniorów, seniorów, a nawet oldboy'ów, uczestniczy pół tysiąca drużyn. Teraz liczy się jednak tylko reprezentacja. Trener Chetali otrzymał całkowitą swobodę w kierowaniu zespołem, obdarzono go pełnym zaufaniem. Tunezyjczycy liczą po cichu na miłą niespodziankę w Argentynie, ale co trzeźwiejsi szkoleniowcy z Chetalim na czele nie mają większych złudzeń. „To będzie dla nas cenna lekcja, wspaniała okazja do podpatrzenia najlepszych. Nie liczymy na wiele, nie oczekujemy zwycięstw. Te przyjdą za cztery lata na mistrzostwach świata w Hiszpanii" — mawia Chetali. I chyba ma rację. Jednak „skazani na pożarcie" miewają czasem mecze, w których grają ponad swe możliwości i choć później płaca wysoka cenę za jednorazowy zryw, można pokrzyżować szyki któremuś z faworytów. Dlatego — uwaga na Tunezję...!

ANGIELSCY bookmacherzy przyjmując zakłady na wyniki MŚ-78, skłonni są zapłacić 1 tys. funtów za pensa, postawionego na Tunezję. Mimo tak korzystnych warunków nikt chyba nie zaryzykuje, by ten zespół typować na mistrza świata. Mistrzem świata Tunezja nie będzie na pewno, ale...

Tomasz TRZCIŃSKI

CZWARTEK, 23 MARCA

DZIŚ: Pelagii, Feliksa
JUTRO: Marka, Gabriela

POGODA

ZACHMURZENIE duże, opady śniegu przechodzące w deszcz. Temp. ok. 2 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, południowo-zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1003,3 hPa (752,3 mm Hg). W ciągu dnia znaczny spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Pan Tadeusz" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Goście" g. 15.30, 20.15 — USA. l. 18; piatek: g. 9, 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15; KOSMOS (tel. 380-63) — „Skrzydełko czy nóżka" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr. (czwartek i piatek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Omen" g. 16, 18, 20.15 — ang., l. 18 — panoram.; piatek: „Pasja" g. 15.30, 17.45 — pol., l. 12; „Śmierć z komputera" g. 20 — fr., l. 15; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Mecanica Nacional" g. 16, 18.15, 20.30 — meksyk., l. 18; piatek: g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30; POLONIA (tel. 221-834) — „Winnetou" g. 15.30 — jap., panoram., cz. III; „40 karatów" g. 17.30, 19.30 — USA, l. 15 (czwartek i piatek); PIONIER (tel. 475-02) — „Sportowcy" g. 10; „Tomcio Paluch" g. 11, 13, 15 — fr.; „Dzieje grzechu" g. 17, 19.30 — pol., l. 18; „Cenny łup" g. 22 (czwartek i piatek); DRUŻBA (tel. 356-05) — „Ojciec Chrzestny" g. 15.30, 19 — USA, l. 18 — cz. II; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Intryga rodzinna" g. 17.15, 19.30 — USA, l. 15; PRZYJAŹŃ (Dabie) — „Ebirah — potwór z głębin" g. 17.30 — jap. — panoram., l. 12; „Zabity na śmierć" g. 19.30 — USA, l. 15; HUTNIK (Stołczyn) — „Brawurowe porwanie" g. 18 — USA, l. 18, panoram.; 1 MAJ (Żydowce) — „Sam na sam" g. 17, 19 — pol., l. 15; BAJKA (Police) — „Omen" g. 17, 19 — ang., l. 18 — panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Sonata nad jeziorem" g. 18 — radz., l. 12; SYRENKA (Jasienica) — „Zanim nadejdzie dzień" g. 18, l. 15; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Wrzos" g. 18 — pol., l. 12 — archiw.; WISŁA (Goleniów) — „Akcja pod Arsenałem" — pol., l. 12; „Gang Olsena na szlaku" — duński, l. 12; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Zapach kobiety" — wł., l. 18; DAR (Stargard) — „Ofiara namiętności" — hiszp., l. 18; „Koncert na patelnie i orkiestrę" — NRD; INA (Stargard) — „Strach na wróble" — USA — panoram.; „Portret w błękicie" — radz., l. 12 — panoram.; GRYF (Gryfino) — „Flic story" g. 17, 19 — fr., l. 18. REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska: Pokaz jednego obrazu: Władztwo Książąt Pomorskich — g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat: Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; „Dogonowie i inni" — g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku od współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — w XXX-lecie SARP g. 11—17; KAW — Hołdu Pruskiego 8 — Malarstwo Jerzego Kościelaka g. 10—17; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — Malarstwo Bohdana Walknowskiego.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIECA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — III Pomorzany + Zdunowo: POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIECA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

WIELKA 17 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 372-75; AL. WOJ. POLSKIEGO 17 — tel. 352-61; AL. WOJ. POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, N/ODRĄ 20 — tel. 239-422; DĄBIE, GRYFIŃSKA 13 — tel. 612-068.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 440-46 — g. 7—21;

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18;

KOLEJOWA — tel. 460-23; pociągi przyjeżdżające — 934; pociągi odjeżdżające — 933;

USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15;

STAN DRÓG — Szczecin — tel. 426-51; Dąbie — tel. 612-448 i 612-449.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15 Melodie — śpiewa Paulos Raptis. 15.30 Turystyka i wypoczynek (kol.). 16 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Ekran z bratkiem (kol.). 17.55 Rep. wojskowy „Niebieskie berety" (kol.). 18.15 Konkurs — rep. muzyczny (kol.). 19.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film krym. „Komisarz Maigret" (kol.). 22.20 Pekaz (kol.). 23.05 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16 Dla młodych widzów „4×M". 16.30 Mam pomysł (kol.). 17 „Ocalić od zapomnienia". 17.30 Studio Sport (kol.). 18 Ekran reporterów „Cypr" (kol.) 19 Kronika (Sz.). 19.20 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 NURT — i polski. 21.30 NURT — wykorzystanie podręczników w pracy w szkole. 22 „24 godziny" (kol.). 22.10 Studio Sport (kol.). 22.50 Film TVP „Chłopi" (kol.).

PIĄTEK

PROGRAM I

6 i 6.30 RTSS. 9 Teleferie — film radz. „Klatka pełna ptaków". 11.30 Film wer. „Zmienność gwiazd" (kolor) 15 Melodie — z mini-miksem. 15.30 NURT — stosunki interpersonalne w klasie szkolnej a praca wychowawcza nauczyciela. 16 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Dla dzieci „Radości i zmartwienia psa bez imienia" (kol.). 17 Spotkania z medycyną (kol.). 17.30 Film CSRS „Niespokojna miłość" (kol.). 18.35 Magazyn motoryzacyjny (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film radz. „Anna i komandor" (kol.). 22 Dziennik (kol.). 22.15 Teatr TV — koncert wychowanków krakowskiej szkoły teatralnej.

PROGRAM II

15.45 Tajemniczy świat przyrody (kol.). 16.25 Spotkanie z Janiną Jarzynówną. 17.25 Kino miniatur — nowości studia filmów rysunkowych w Bielsku Białej (kol.). 18.10 TV Studio Debiutów (kol.). 19 Kronika (Sz.). 19.20 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 J. francuski — l. 21 (kol.). 21 J. rosyjski — l. 25 (kol.). 21.30 „24 godziny" (kol.). 21.40 Opowieści starszego pana (kol.). 22 Film krym. „Komisarz Maigret" (kol.).

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

CZWARTEK

16 Dźwięk. 16.30 Mozaika wielkanocna. 17.15 Program rozrywkowy. 17.45 Akademia rolnicza. 18.30 Film rysunkowy „Diabelski młyn". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Kuchmistrz TV poleca... 19.30 Kronika. 20.30 „Drzwi do miasta stoją otworem". 21.20 „W Himalajach". 21.45 Kronika. 22 Film krym. „Kocham innego".

PIĄTEK

9.25 Kronika. 10 Młodzi muzycy. 10.30 „Jan i Tini" 11.30 „W Himalajach". 11.55 Studio Halle. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 „Świateczne piosenki". 13.30 Balet na lodzie. 14.30 „Życie i dzieła wielkich mistrzów włoskich". 15.20 W krainie baśni. 15.50 „Niebieski koń". 16.30 Program rozrywkowy. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sztuka TV „Haydn w Londynie" 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Dzień na Zachodzie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Kobieta za lada". 20.50 Film TV NRD „I co dalej młody człowieku?". 22.55 Kronika. 23.10 Program muzyczny.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 21, 0.01. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Transmisja z hokejowych mistrzostw świata w Belgradzie. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.20 Transmisja z hokejowych mistrzostw świata w Belgradzie. 19.30 Panorama polskiej piosenki. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Wybitni soliści w repertuarze popularnym. 21.15 Koncert muzyki filmowej. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Lublin na muzycznej antenie. 23.00 Minął dzień. 23.15 Koncert symfoniczny muzyki polskiej. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Warszawy.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.

14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Haendla. 15.30 Studio Plus. 16.10 Sylwetka kompozytora. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.55 Nasz stół powszedni. 17.00 „Twarze jazzu". 17.20 Powieść miesiąca — „Podróże po Polsce". 17.40 Reportaż literacki. 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Studio Relaks. 20.20 Świat muzyki kameralnej. 21.40 Hiszpańska muzyka organowa renesansu i baroku. 22.00 Promenada. 22.30 „Tylko tyle" — nowe wiersze Julii Hartwig. 22.40 „Żona artysty". 23.10 Muzyka wokalna kompozytorów bułgarskich. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

15.05 Nie tylko jazz. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 Reportaż. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu 19.00 Książka tygodnia 19.15 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 19.35 Oratorium tygodnia — Frank Martin „Golgota". 19.50 „Życie przed tobą". 20.00 Minimax. 20.35 Fotoplastykon. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Interradio. 23.00 Wiersze Wisławy Szymborskiej. 23.05 Między dniem a snem. 23.15 Spotkanie na Kaukazie.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

15.05 Teatr Polskiego Radia „Śledztwo w sprawie Leptynesa". 16.05 Moje hobby. 16.25 J. niemiecki 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.55 Nasz stół powszedni. 17.00 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Zapomniane kultury. 19.00 Kodeks i kierownica. 19.15 J. rosyjski. 19.30 Program stereofoniczny. 20.23 Muzyka angielska. 20.50 Śpiewy chorałowe w wykonaniu chóru kameralnego Cantores Minores. 21.20 Karol Szymanowski — „Stabat Mater". 21.50 NURT — psychologia. 22.10 Ralph Vaughan-Williams. 22.15 Postawy i wzory. 22.35 „Wyprawa w Kaszmir 77". 22.50 Enrique Granados.

NAUKA

UDZIELAM korepetycji z języka rosyjskiego, tel. 22-22-19. 4648-G

KUPNO

NOWY motorower „Simson" — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4646.

NIERUCHOMOŚĆ

DOM z garażem sprzedam, poddane mieszkania M-2, do III p. i M-3 z wygodami. Gumieńce, Braniborska 31. 4645-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie. Uznański, tel. 22-85-97. 3868-G

TELEWIZYJNE pogotowie, inż. Czernecki, tel. 381-51. 3060-G

POGOTOWIE telewizyjne. Sławiński, tel. 22-58-14. 4157-G

POGOTOWIE telewizyjne. Krawczyński, tel. 22-66-81. 3809-G

POGOTOWIE telewizyjne, inż. Stryła, tel. 705-58. 4403-G

FOTO „Apollo" Pocztowa 8, wykonuje zdjęcia do paszportu, dowodu i legitymacji szkolnych, w ciągu 24 godzin. 4637-G

SPRZEDAŻ

OPLA Cadeta, rocznik 1970 — sprzedam. Tel. 23-93-01, godz. 19—21. 4654-G

SAMOCHÓD Fiat combi 125 p, rok produkcji 1974, stan bardzo dobry — sprzedam. Szczecin-Kijewo, ul. Lisia 8a. 4642-G

SYRENĘ 104 — sprzedam. Stargard, 1 Maja 34. 43-P

WARTBURGA de luxe w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 613-383 po godz. 16. 4635-G

RÓŻNE meble — sprzedam. Tel. 739-17, po godz. 16. 4638-G

PIERŚCIONEK z brylantami, kalkulator japoński — sprzedam. Ul. Pawła Stalmacha 2/12. 4680-G

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową — sprzedam. Tel. 823-821. 4659-G

ORGANY Harmona — sprzedam. Tel. 821-501. 4653-G

NUTRIE — sprzedam. Szczecin-Warszewo, ul. Dzierżona 70. 4651-G

SPACERÓWKĘ — sprzedam. Tel. 22-27-21. 4644-G

NOWY dywan 2×3 Kowary — pilnie sprzedam. Rew. Październikowej 24/18. 4673-G

ZGUBY

W DNIU 8 marca skradziono w Policach samochód „Dacia", nr rej. MW 6567. Wiadomość: Szczecin, ul. Światowida 36/6. 4997-G

Sezon budowlany za „pasem" — wcześniej pomyśl o zakupie cementu w naszych składach materiałów budowlanych

ul. Boh. Warszawy 37	tel. 387-70
ul. Kossaka 10	tel. 729-64
ul. H. Sawickiej 20	tel. 738-07
ul. Studzienna 29	tel. 452-58
ul. Milczańska 1	tel. 82-07-62
ul. Bałtycka 27	tel. 61-62-91

Zakład Handlu Opałem WZSR „Samopomoc Chłopska" w Szczecinie.

727-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Szczecinie

ogłasza zapisy na rok szkolny 1978/79

DO ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH DO KL. I

w zawodach:

	okres nauki	wiek kand.
MURARZ - TYNKARZ	2 lata z internatem	15—18 lat
BETONIARZ - ZBROJARZ	2 lata z internatem	15—18 lat
MALARZ BUDOWLANY	2 lata z internatem	15—18 lat
MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH	2 lata z internatem	15—18 lat
MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH	3 lata z internatem	15—17 lat
MECHANIK KIEROWCA	3 lata bez internatu	15—17 lat

Poza tym przedsiębiorstwo przyjmuje młodzież do 2-LETNIEGO OHP W ŚWINOUJŚCIU w wieku 17—21 lat z ukończoną szkołą podstawową do nauki zawodu:

BETONIARZ - ZBROJARZ — MURARZ - TYNKARZ
MALARZ BUDOWLANY — CIEŚLA BUDOWLANY

W czasie pobytu w OHP junacy uczęszczają do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Świnoujściu oraz odbywają zasadniczą służbę wojskową.

Ponadto przedsiębiorstwo przyjmuje młodzież w wieku 16—18 lat tylko bez ukończonej szkoły podstawowej DO 2-LETNIEGO OHP W SZCZECINIE-DĄBIU do nauki w zawodach:

MURARZ - TYNKARZ — BETONIARZ - ZBROJARZ
BLACHARZ - SZKLARZ — CIEŚLA BUDOWLANY
MALARZ BUDOWLANY

W czasie pobytu w hufcu junacy uczęszczają do podstawowego studium zawodowego.

Termin składania dokumentów do Zespołu Szkół Budowlanych upływa w dniu 15 kwietnia 1978 r. (świadectwo ukończenia szkoły do 15 czerwca br.). Do OHP w Świnoujściu i Szczecinie-Dąbiu dokumenty składać do 15 lipca 1978 r.

Wymagane dokumenty do szkoły i hufców OHP:
Świadectwo ukończenia szkoły (do OHP w Dąbiu — ostatnie świadectwo szkolne), 4 fotografie, podanie z określeniem zawodu i zgodą rodziców, metryka urodzenia, świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu.

Dokumenty do szkoły i OHP prosimy kierować pod adresem: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, ul. Storrady 1, 70-952 Szczecin, pok. 121.

Zainteresowanym udzielamy informacji pisemnych lub telefonicznych — tel. 375-57.

516-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-2

„Konfrontacje 77" — także na ekranie kina „Kosmos"

BARDZO duże zainteresowanie filmowymi „Konfrontacjami 77" skłoniło organizatorów — szczecińskie OPRF do zorganizowania serii dodatkowych seansów. I tak już **od 1 kwietnia** codziennie o godz. 18.15 prezentowane będą na ekranie kina „Kosmos" wszystkie wchodzące w skład tegorocznego zestawu filmy. Karnety znajdują się już w przedsprzedaży.

Zapisy dzieci do przedszkoli

URZĄD MIEJSKI — Wydział Oświaty i Wychowania zawiadamia rodziców, że zapisy dzieci do przedszkoli na rok szkolny 1978/79 odbywać się będą w terminie od dnia 1 kwietnia do 5 czerwca br., a mianowicie:

◆ od 1 do 30 kwietnia — wydawanie druków i przyjmowanie wypełnionych kart zgłoszeń dzieci do przedszkoli,

◆ od 1 maja do 5 czerwca — rozpatrywanie wniosków przez komisje społeczne.

Karty zgłoszeń dzieci do przedszkoli miejskich będą wydawać **dyrektorzy przedszkoli miejskich** (wypełnione i potwierdzone przez zakłady pracy karty zgłoszeń należy złożyć w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego pl. Dzierżyńskiego 1, pok. nr 7) do dnia 30.IV. br. lub **działy socjalne zakładów pracy**, które posiadają własne przedszkola, rodzicom ubiegającym się o miejsce w przedszkolu przyzakładowym (te karty należy złożyć w danym zakładzie pracy).

O decyzji komisji społecznych rodzice zostaną powiadomieni za pośrednictwem dyrektorów przedszkoli i działów socjalnych.

„Kurier" na budowie „wytwórni witamin"

Hektary pod szkłem

BUDOWA szklarni na Gumieńcach trwa. Obecnie realizowany jest III etap budowy „fabryki witamin". Prawie gotowe są trzy ogromne szklarniowe hale po 2 hektary każda. Budowlani kontynuują teraz szklenie ścian. Niestety, tę pracę można wykonywać wyłącznie na jedną zmianę — w dzień, gdy jest widno.

STOI również szkielet budynku technologicznego — serce szklarni. Stamtąd odbywać się będzie sterowanie ciepłem, podlewaniem roślin, zaciemnianiem szyb w dni zbyt słoneczne. W budynku socjalnym, gdzie znajdą się pomieszczenia dla załogi: szatnie, pokoje śniadaniowe i urządzenia sanitarne — trwa montaż II kondygnacji. Do tej pory wykonano tylko jedną trzecią dróg wewnętrznych.

Tempo prac jest więc nierówne. Pozostają jednak jeszcze cztery miesiące, by zmieścić się w planowanym terminie i oddać 6 ha szklarni w końcu lipca br.

— DATA 31 lipca jest dla nas — mówi z-ca dyrektora d/s ogrodnictwa mgr inż. Henryk Fluder — **niesykle pilna. Wtedy to bowiem istnieje jeszcze szansa, by z nowo wybudowanej szklarni miało korzyść miasto, tzn. by nowe powierzchnie wykorzystać pod uprawy pomidorów.**

Rzeczywiście, równolegle do prac budowlanych przygotowuje się ziemię do szklarni tak, by dawała jak najwięcej plonów. Podłoże — jak ustalono — będzie miało 40 cm grubości. Postanowiono tu ponadto zastosować eksperymentalną mieszankę złożoną z: kory(!) która znakomicie zatrzymuje wilgoć i utrzymuje odpowiednią zasadowość gleby, torfu, dwóch rodzajów ziemi i ustalonej w zależności od uprawy, ilości fosforu, magnezu i mikroelementów.

Wiadomo, iż 3 hektary tej szklarni zostaną wykorzystane pod uprawę warzyw, a na następnych trzech — zakwitną kwiaty. Obszar jednego ha zajmą goździki, pół hektara gerbery, tyleż anthurium oraz jeden — róże. Szczególnie hodowla kwiatów w sposób widoczny powinna poprawić sytuację na szczecińskim rynku (powierzchnia ziemi przeznaczonej pod kwiaty wzrośnie aż trzykrotnie).

Pracownicy Przemysłowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego przystąpili również do niwelacji terenu pod następny — IV etap. Potrzebne materiały zostały już zwiezione na plac budowy i 15 kwietnia br. brygady robotnicze — jak poinformował nas inż. Roman Chwetczuk — przystąpią do prac drenażowych przy fundamentach. Ten etap, w wyniku którego powstanie dalszych 9 hal szklarniowych po 1,5 hektara, po pół hektara oraz po 0,25 hektara każda, powinien być zakończony w r. 1979. Potem zaś przyjdzie czas na kolejny — piąty etap.

W KOŃCOWYM rezultacie Szczecin wzbogaci się o znakomite zaplecze witaminowe: 30 ha pod szkłem i 10 ha namiotów foliowych. Zakończenie tej wielkiej inwestycji zaplanowano na 1980 r. Na razie krok po kroku, powoli, z każdym dniem zbliżamy się do tego celu. **(wys)**

Handel dziś i jutro

23 i 24 BM. sklepy branży spożywczej czynne będą do godz. 20, z wyjątkiem sklepów czynnych codziennie po godz. 20 oraz sklepów jednoosobowych, które czynne będą normalnie. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie otwierane będą o 1 godzinę wcześniej i zamykane o 1 godzinę później. Sklepy branży przemysłowej czynne będą o 1 godzinę dłużej.

Zakłady gastronomiczne czynne normalnie, z wyjątkiem restauracji „Kaskada" — sale „Kapitańska" i „Rondo" — gdzie 24 bm. otwarty będzie kiermasz wyrobów garmażeryjnych.

Zakłady usługowe czynne do godz. 20 (oprócz tych, które normalnie są czynne dłużej).

Kioski „Ruchu" czynne normalnie.

„Orient" ponownie otwarty

WCZORAJ na kilka godzin przed otwarciem „Orientu" zgromadziła się spora kolejka klientów. Ten specjalistyczny sklep otworzył swe podwoje po blisko dwumiesięcznej przerwie. W tym czasie placówka ta przeszła generalny remont. Sala sprzedaży prezentuje się obecnie estetycznie. Dużym zainteresowaniem kupujących cieszyły się wczoraj chińskie wyroby z laki i porcelany oraz koszyki i kapelusze z trzciny. **(wys)**

Czym myć dzieci?

Z TAKIM pytaniem zwrócił się do nas jeden z Czytelników. Chodzac bowiem po sklepach i kioskach, w każdym dopytywał się o mydełka „Jacek i Agatka" oraz „Dla Dzieci", przeznaczone do mycia naszych milusińskich. Niestety, w żadnej ze szczecińskich placówek handlowych nie znalazł poszukiwanego towaru. O odpowiedź na pytanie Czytelnika zwróciliśmy się do zastępcy kierownika Biura Artykułów Nieżywnościowych WSS „Społem" — Marii Czekawy.

Otóż z mydełek dla dzieci obecnie w sklepach znajduje się „Kaitek", a w ciągu najbliższych dni trafi na szczeciński rynek „Bambino". Niestety, przemysł nie przyjął od WSS „Społem" w ogóle zamówienia na tak poszukiwane mydła „Jacek i Agatka" oraz „Dla Dzieci". **(su)**

Jeszcze o oznakowaniu ul. Zawadzkiego

„Prima Aprilis" jest 1 kwietnia, panie dyrektorze MPGM...

2 LUTEGO br. pisaliśmy o potrzebie umieszczenia na blokach przy ul. Zawadzkiego (Osiedle Klonowica) tablic informujących o tym, jakie numery klatek schodowych znajdują się w określonych sektorach osiedla oraz w poszczególnych blokach. Umieszczenie tych tablic uznaliśmy za niezbędne, ponieważ znalezienie na tym osiedlu pożądanego numeru jest wyjątkowo trudne.

Na naszą notatkę odpowiedział pismem datowanym 2 marca br. z-ca dyrektora MPGM d/s eksploatacji mgr Tadeusz Winczakiewicz. Odpowiedź te zamieściliśmy w poniedziałkowym numerze „Kuriera". W swoim piśmie dyr. T. Winczakiewicz stwierdza m. in.: **„...budynki mieszkalne stanowiące zabudowę Osiedla Klonowica są w chwili obecnej oznakowane następująco, NA KAŻDYM BUDYNKU** (podkreślenie red.) **oprócz podświetlonych numerów porządkowych zamocowane są na narożnikach, od strony wejścia, oznakowane tablice informujące o kolejności numerów (od—do) poszczególnych klatek schodowych".**

We wtorek objechaliśmy większą część terenu tworzącego Osiedle Klonowica, stwierdzając iż dyr. T. Winczakiewicz najzwyczajniej w świecie przyspieszył „Prima Aprilis", **wprowadzając w błąd redakcję, a za jej pośrednictwem Czytelników.** Tablice, o których wspomina z-ca dyrektora MPGM, nota bene bardzo małe i niezbyt łatwe do zauważenia, odnaleźliśmy jedynie na dwóch blokach. Niewykluczone, że jest ich o kilka więcej, nie obeszliśmy bowiem wszystkich budynków. **Nasz rekonesans upoważnia jednak do stwierdzenia, iż na ogromnej większości budynków nie ma tablic, o których wspomina się w piśmie MPGM.** Jeśli pan nie wierzy, dyrektorze, to prosimy przyjechać na ul. Zawadzkiego.

ODPOWIEDŹ na krytykę prasową jest sprawą poważną. Nie można jej więc traktować tak, jak to uczynił przedstawiciel MPGM, który dokonał po prostu przeinaczenia rzeczywistości. **(lg)**

DZIŚ przed południem spostrzegliśmy tablice informacyjne — których we wtorek jeszcze nie było — na kolejnych dwóch budynkach...

Klub Nieobojętnych

Rzemieślnicy nie zawiedli

NASZE stowarzyszenie Nieobojętnych wciąż się powiększa. Swe przystąpienie do Klubu deklarują szczecinianie czynem, aktami dobrej woli, społecznym zaangażowaniem w trosce o wspólne dobro, bezinteresowną pomocą...

OTO kolejny przejaw takiej działalności. Tym razem pragniemy przedstawić sześciu szczecińskich rzemieślników, którzy nie czekając na specjalne apele, po prostu — przeczytawszy lakoniczną informację o tym, że część sprzętu ofiarowanego podopiecznym PKPS czeka jeszcze na naprawę, zgłosili swą pomoc. Jeden telewizor i 6 radioodbiorników, po gruntownej reperacji, dotarło już do potrzebujących ludzi.

Pan Ludwik Setzke (zakład napraw TB przy ul. Malczewskiego 14) zreperował telewizor „Klejnot", pan Grzegorz Szewczyk (zakład przy ul. Goleniowskiej) — 2 radioodbiorniki, a po jednym aparacie radiowym naprawili pan Jerzy Sobieslak zam. przy ul. Budziszyńskiej 8, pan Edward Dydo z ul. Marcina 11/3, pan Jerzy Olszewski (warsztat przy ul. Świerczewskiego 21) oraz pan Jerzy Walicki („pogotowie TV" przy ul. Świerczewskiego 19/8.

Oczywiście, wspomniany wyżej sprzęt został zreperowany całkowicie bezpłatnie. W imieniu osób, którym dziś aparaty te służą, szczecińskim rzemieślnikom-radiotechnikom składamy serdeczne podziękowania. Wyrażamy nadzieję, że jeśli zajdzie potrzeba, ponownie pospieszą z pomocą.

Tymczasem zapoczątkowana przez nas jeszcze w ubiegłym roku zbiórka darów w ramach „Klubu Nieobojętnych" rozwija się nadal. Polski Komitet Pomocy Społecznej otrzymuje dla swych podopiecznych różnego rodzaju sprzęt domowy, radia i telewizory, pralki i maszyny do szycia. Oto plon ostatniego miesiąca. Telewizory ofiarowali: Irena Dogołow-Ciring zam. ul. Mazurska 2, Janina Łukowska z ul. Leszczyńskiego 3 oraz Antoni Woźniak zam. ul. Bolesława Śmiałego 36/14; radia przekazali: Tadeusz Babiński ul. Marcinkowskiego 10 oraz Jolanta Miziołek z ul. Rugiańskiej 35; meble różnego rodzaju pochodzą od: Kazimierza Kubskiego z ul. Żołnierskiej 5, Eugenii Falek z ul. Heleny 1 i Franciszki Kowalskiej z ul. Jagiellońskiej 80. Ponadto wspomniana już Jolanta Miziołek ofiarowała maszynę do szycia, a Jan Matybowski z ul. Bol. Śmiałego 36/16 — pralkę. Wielu jest również bezimiennych ofiarodawców.

Chcemy przypomnieć, że wszystkie listy od osób ubiegających się o przydział darów skierowaliśmy do Działu Opieki Społecznej Zespołu Opieki Zdrowotnej, bądź — jeśli pochodziły spoza Szczecina — do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego. Tam też prosimy kierować podobne prośby.

Kronika wypadków

WCZORAJ rano, na zapleczu kościoła przy ul. Słowackiego znaleziono zwłoki 41-letniego Mieczysława L., mieszkańca al. Buczka. Dochodzenie wstępne pozwoliło ustalić, iż Mieczysław L. przechodząc nocą po prowizorycznej kładce pomiędzy domami spadł z wysokości około 4 metrów na betonowe płyty chodnika i poniósł śmierć na miejscu.

• • •

DO KLINIKI chirurgicznej PAM na Pomorzanach przywieziono minionej nocy mieszkankę ul. Chopina, Mirosławę Ł., która wywróciła się na wazon i doznała dotkliwych obrażeń.

• • •

PÓŹNYM wieczorem, na motorówce zacumowanej przy Bulwarze Nadodrzańskim wywrócił się i doznał obrażeń pijany mężczyzna, Tadeusz B. Pierwszej pomocy udzielił rannemu dyżurny chirurg pogotowia.

• • •

SZCZECIŃSKA milicja drogowa odnotowała wczoraj jedynie kilka drobnych kolizji, bez ofiar w ludziach. Dobrze to świadczy o kierowcach, którzy wobec trudnych warunków jazdy przestrzegają zasad bezpieczeństwa ruchu. **(ap)**

Dziwne obyczaje

W UB. CZWARTEK na drzwiach sklepu WSS „Społem" przy ul. Sanockiej pojawiła się karteczka o bardzo dziwnej treści: **„Sklep zamknięty z powodu kontroli".** Wielokrotnie pisaliśmy krytycznie o przeprowadzaniu kontroli czy remamentów podczas godzin pracy placówek handlowych. Wielokrotnie też dyrekcje przedsiębiorstw zapewniały nas, że prace te będą przeprowadzane w innym czasie. Tym bardziej więc dziwi nas fakt zaobserwowany na ul. Sanockiej. Zwłaszcza teraz, gdy rozpoczął się szczyt przedświątecznych zakupów.

(Macz)

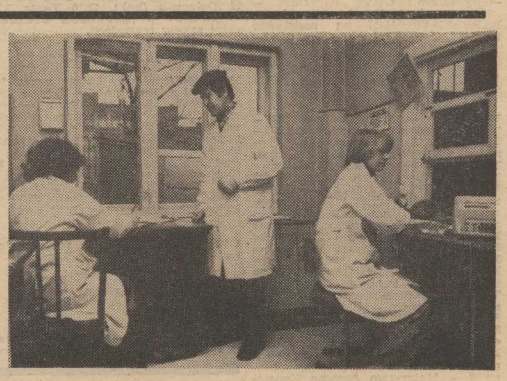

WIELKI przedświąteczny ruch panuje także w placówkach prowadzących sprzedaż pozarynkową artykułów spożywczych. W sklepie zaopatrzenia żywienia zbiorowego przy pl. Popiela zgłaszają się pod odbiór świątecznych wiktuałów zaopatrzeniowcy ze szpitali, żłobków i robotniczych stołówek. Na zdjęciu: obsługa punktu „rozpisuje" zaopatrzeniowe listy. Antonina Ilcewicz, Kazimierz Wojtkowiak — kierownik i Jolanta Pierąg mają w tych dniach prawdziwe „urwanie głowy".

(Foto. Z. Jodkowski)

Będą piękne pisanki

POJAWIŁY się ostatnio w sklepach spożywczych zestawy barwników do kraszenia wielkanocnych pisanek. Małe, barwne pudełka kryją wewnątrz po 8 różnobarwnych tabletek. Jak poinformowano nas w WSS „Społem", barwniki te służą nie tylko do malowania jajek, ale także do nadawania kolorów galaretkom, kremom do tortów czy masom na świątecznych mazurkach. **(su)**

Z myślą o naszych stołach

„Szczyt" przedświątecznych zakupów

JAK zwykle, ostatnie dni przed świętami, to pora wielkich zakupów. W sklepach klienci napierają na lady i cierpliwie wyczekują w długich kolejkach.

Odwiedziliśmy wczoraj wielki sklep delikatesowy przy ul. Krzywoustego. Kończyła się tu akurat sprzedaż pomarańczy.

— CZY jest mak? — dopytywały się panie stojące w kolejce.

— Tak. Jest dużo maku i nie trzeba się obawiać, że zabraknie — odpowiadały ekspedientki.

— Chciałam kupić rodzynki, a tu na półkach ani śladu!

Pani Kazimiera Wróblewska — kierowniczka sklepu tłumaczyła:

— Rodzynek chwilowo zabrakło. Spodziewamy się lada chwila kolejnej dostawy. Nas samych denerwuje fakt, że nie otrzymaliśmy do tej pory zapowiedzianej dostawy bakalii. Mamy potwierdzenie z naszego zaopatrzenia, że lada moment podjedzie do naszego sklepu samochód z pomarańczami.

— Stoisko mięsne jest dobrze zaopatrzone. Wczoraj sprzedałyśmy 760 kg szynki gotowanej. Były też wędliny. Dzisiaj spodziewamy się kolejnego transportu wędlin suchych — około 700 kg.

— Pracujemy wszyscy w sklepie w tzw. wydłużonym czasie. Po prostu, aby rozładować długie kolejki jakie ustawiają się przed stoiskami, musimy przebywać w sklepie o wiele dłużej niż 8 godzin dziennie.

— Jeżeli tylko otrzymamy zapowiedzianą dostawę świątecznych bakalii, to będziemy mogły stwierdzić, że nasi branżyści zaopatrzyli nas na tegoroczne święta dobrze.

GDY opuszczaliśmy sklep przy ul. Krzywoustego, podjechał tam akurat samochód z PTHW. Przyjechały zapowiedziane pomarańcze. **(Macz)**